Rok XIII. Nr. 189 (3790) Wilno, Niedziela 12 lipca 1936 r. Dziś 12 stron Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Bronimy „Swawolnego Dyzia"

Gdybyśmy dziś usiłowali oddzielić t. zw. starsze pokolenie od pokolenia młodego, linja graniczna byłaby bardzo wyraźna. Granicę stanowi epoka, stanowi fakt historyczny, a mianowicie wielka wojna światowa. Pokolenie przedwojenne i pokolenie powojenne — podział ten na całym świecie jest b. wyraźny. W Polsce linja podziału jest jeszcze jaskrawsza. Pokolenie powojenne, to pokolenie niepodległej Polski, gdy ludzie przedwojenni urodzeni w niewoli. Zresztą nie chodzi o datę urodzenia. Do młodych zaliczamy także urodzonych w czasach zaborów. — Kryterjum podziału to szkoła polska i szkoła zaborcza. — Pokolenie przedwojenne przechodziło przez szkołę zaborczą, młodzież to już wychowankowie szkół polskich.

Z tego powodu jest zrozumiałe, że oba pokolenia są różne. Starzy kształtowali się w okresie walk o niepodległość, w ogniu tej walki. Dlatego cechą dominującą u nich jest energja, decyzja — czyn.

Młodzi nie mieli i nie mają możności uzewnętrzniania swych skłonności w czynie, marzenia ich muszą długo czekać na możliwość realizacji. Dlatego cechą dominującą jest myśl.

Proszę wziąć do ręki prasę młodego pokolenia. — Wszystko jedno prasę endecką, konserwatywną, czy komunizującą — przyznać trzeba, że ci ludzie mają wiele do powiedzenia. — Mają do powiedzenia więcej, niż t. zw. pokolenie starsze.

A jednak młoda myśl polityczna jest mało znana. Trzeba zauważyć, że t. zw. pokolenie starsze odnosi się do młodej polskiej myśli politycznej bardzo nietolerancyjnie. Okazywane lekceważenie jest wcale nieuzasadnione.

Przykład — ostatni djalog „Gazety Polskiej" z „Buntem Młodych".

*

W ostatnim numerze „Buntu Młodych" została zamieszczona jakby deklaracja ideowa tej grupy. — Jest to właściwie bardzo zwięzłe streszczenie tez, które uprzednio były wysuwane na łamach „Buntu Młodych" w wielu zasadniczych artykułach politycznych. W deklaracji tej zostało sformułowane twierdzenie, że Polska znajduje się obecnie w kleszczach dwóch wielkich mocarstw i że stan ten jest na długo nie do zniesienia. Z tego wyprowadzony został postulat rozbicia Rosji, rozparcelowania jej na szereg drobnych niepodległych państw.

„Gazeta Polska" wyśmiała tę deklarację i sformułowane tam tezy nazwała niepoczytalnemi wybrykami „swawolnego Dyzia". Z „Buntem Młodych" różnimy się w bardzo wielu punktach, różnimy się zasadniczo, ale w danym wypadku razi nas potraktowanie sprawy przez „Gazetę Polską".

Oczywiście, gdyby ktoś w płaszczyźnie aktualnej polityki wysunął tezę wojny z Rosją, trzebaby to potraktować bardzo ujemnie. Byłoby to szkodliwe i niemądre. Twierdzimy jednak, że jest zasadnicza różnica pomiędzy wysuwaniem konkretnych postulatów dla aktualnej polityki, a analizowaniem nurtu historji i precyzowaniem zasadniczych założeń. Polityka zagraniczna ma też swoją teorję i praktykę. Sformułowanie tez bezspornie słusznych, teoretycznie nie zawsze oznacza stawianie postulatów dla polityki praktycznej. To co jest bezspornie słuszne teoretycznie niekoniecznie musi być realizowane, nie zawsze się do realizacji nadaje. Teorja może nieraz wysunąć słuszne cele i zadania. — Rzeczą praktyki jest wybieranie do realizacji konkretnej takich celów, które są realnie osiągalne.

Np. celem teoretycznym Rosji Sowieckiej jest rewolucja światowa. Praktyka jednak oficjalnej sowieckiej polityki zagranicznej nakazuje rezygnacje z konkretnego stawiania tego celu. Praktyka ta nakazuje nawet przedsięwzięcie pewnych posunięć pozornie sprzecznych z owym celem zasadniczym, jak np. wejście do Ligi Narodów, sojusz wojskowy z Francją i t. p. Nie znaczy to jednak, aby teorja, aby ideologja polityczna były zbędne. Odwrotnie, są one nieraz konieczne, aby konkretna polityka zagraniczna nie zagubiła się wśród zawiłych węzłów współczesnej rzeczywistości międzynarodowej.

Wywody „Buntu Młodych" muszą być traktowane, jako kształtowanie pewnej ideologji, jako teoretyczne rozważania na temat możliwości dziejowych Polski. Jest to formułowanie pewnych założeń doktrynalnych. Inaczej tego traktować nie można. Wiemy przecie jaka jest sytuacja.

Rządzi Polską grupa byłych legjonistów. Kto nie miał tego wielkiego szczęścia i zaszczytu, by walczyć o Polskę u boku Piłsudskiego, ten dzisiaj ma minimalne możliwości oddziaływania na naszą politykę zewnętrzną i wewnętrzną. A ponieważ ludzie rządzący są jeszcze stosunkowo młodzi, przeto stage grup pokolenia powojennego musi być nienaturalnie długi.

Autor z „Gazety Polskiej" robi złośliwe aluzje na temat, że niektórzy publicyści „Buntu Młodych" mają lat ok. 33, że więc nie są pierwszej młodości. To jest bardzo możliwe. W tem właśnie się zawiera tragedja idącego pokolenia, że musi ono nienaturalnie długo pozostawać na marginesie życia politycznego Państwa. — Jeśli nawet sięga pod czterdziestkę, czynny udział w polityce jest narazie zamknięty. Dla zainteresowań i zmagań politycznych pozostaje tylko jedna dziedzina — teorja, formułowania teoretycznych założeń dla polityki na dalsze lata.

W tej też płaszczyźnie pozostaje i ostatnia „deklaracja" „Buntu Młodych". — Dlatego nie możemy się w niej dopatrzyć nic śmiesznego i nic głupiego.

Teza, że dla zapewnienia Polsce mocarstwowego stanowiska trzeba rozbić żelazne kleszcze potęg, które nas ściskają wydaje się bezspornie słuszna. Słuszną jest też i druga teza, że możliwe do rozbicia jest tylko mocarstwo wschodnie będące konglomeratem różnych narodów. Oczywiście inna rzecz sprawa realizacji praktycznej tej tezy. Pomiędzy teorją i praktyką istnieje tutaj wielka rozbieżność. Ale czy to osłabia słuszność teoretyczną tezy?!

Redaktorzy „Gazety Polskiej", jako Piłsudczycy, powinni dobrze rozumieć historyczne posunięcie Marszałka.

Dlatego pozwolimy sobie zapytać: co oznaczał pochód na Kijów w 1920 r.

Zdaje się nam, że, w zestawieniu z umową Warszawską zawartą z Petlurą i gwarantującą poza Zbruczem niepodległą Ukrainę, sens tego posunięcia jest bardzo wyraźny. Chodziło właśnie o rozbicie Kolosa Rosyjskiego. Usiłowania te, niestety, się nie powiodły. — Endecy uważają, że wyprawa kijowska była błędem. My natomiast jesteśmy innego zdania. Gdyby w roku 1920 udało się Marszałkowi rozbicie Rosji, dziś sytuacja nasza byłaby napewno o wiele swobodniejsza. Możliwość manewru byłaby o wiele większa i większe bezpieczeństwo. Dziś jest to karta odwrócona, wspomnienie minionych możliwości.

Czyż jest to jednak dziwne, że młodzi, gdy usiłują zbudować teoretyczne założenia dla naszej polityki zagranicznej na najdalsze lata, wracają myślą do dawnej koncepcji Marszałka rozbicia kolosa wschodniego. Nam wydaje się to zrozumiałe. Nie dopatrujemy się nic śmiesznego i nic niewłaściwego.

P. A. Bocheński napisał swego czasu w „Buncie Młodych" znakomity artykuł na temat — „Granice relatywizmu w polityce", gdzie zajmował się tezą w jakim stopniu potęga państwa jest wynikiem słabości i rozbicia sąsiadów. Wypływem tych rozważań bardzo gruntownych i bardzo głębokich był wniosek, że na przyszłość należy u nas dążyć do zlikwidowania jednego z przygniatających nas bloków mocarstwowych. Oczywiście może być mowa tylko o wschodniem mocarstwie.

Tego znakomitego i gruntownego artykułu publicysta z „Gazety Polskiej" z pewnością nie czytał, natomiast naśmiewa się i natrząsa z krótkiego streszczenia tez przedtem przemyślanych i przepracowanych. — Bardzo lekceważący stosunek do młodej myśli.

Publicyści t. zw. starszego społeczeństwa biją zawsze realizmem. Jest w tem jedno niebezpieczeństwo, że realizm na najbliższą metę przeradza się łatwo w dojutrkostwo.

Ptero.

Eksplozja w angielskim arsenale



Arsenał w Woolwich — miejsce niedawnej eksplozji.

Ulgi podatkowe dla rolników

WARSZAWA (Pat) — Zmierzając do ograniczenia wysprzedawania przez rolników zboża w okresie zbliżających się żniw na pokrycie płatności rolniczych, Ministerstwo Skarbu wprowadziło w okresie od dnia 15 lipca do 15 października br. następujące ograniczenia. w egzekucji należności podatkowych:

1) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich, dla których wymiar podatku gruntowego za rok 1936 nie przekracza kwoty 60 złotych, wstrzymane zostaną wszelkie czynności egzekucyjne.

2) W stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego za r. 1936 przekracza 60 zł., mogą być przez urzędy wysyłane w tym okresie jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości nie wyłączając nadwyżek ziemiopłodów i inwentarza (z wyjątkiem żyta i pszenicy, przeznaczonych pod zastaw rejestrowy dla kredytu zbożowego), oraz zajęcia wierzytelności. Dalsze czynności egzekucyjne będą mogły być wykonywane dopiero po dniu 15 październ. br.

Ograniczenie dalszych kroków egzekucyjnych poza zajęciem, nie odnosi się do właścicieli podlegających p. 2 których zaległości z wymiarów w podatku gruntowym lub w innych daninach państwowych i komunalnych nie przekraczają ostatni roczny wymiar, chociażby w jednej z tych danin.

Zarządzenia powyższe dotyczą również wszelkich innych należności tak państwowych jak i zgłoszonych przez innych wierzycieli (sa morząd, ubezpieczalnie społeczne i t. d.) u właścicieli gospodarstw wiejskich.

POROZUMIENIE austrjacko-niemieckie

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi: minister Goebbels odczytał dziś o godz. 21 przez radjo następujące oświadczenie urzędowe:

Z polecenia rządu Rzeszy podaje się do wiadomości o porozumieniu, zawartem dziś pomiędzy rządem Rzeszy niemieckiej a rządem Austrji. Stanowi ono dalszy realny krok na drodze do pokojowego odprężenia i rozwikłania położenia w Europie. Oto komunikat urzędowy:

Przekonani, że przyczyniamy się wydatnie do rozwoju ogólnego Europy, utrzymania pokoju że oddajemy usługę najlepszą wielostronnym wzajemnym interesom dwóch państw niemieckich, rządy Rzeszy Niemieckiej i Austrji postanowiły ukształtować swoje wzajemne stosunki z powrotem normalnie.

Z tego powodu oświadcza się:

1) Zgodnie z oświadczeniem kanclerza z dn. 21 maja 1935 roku, rząd Rzeszy Niemieckiej uznaje całkowitą suwerenność państwa Związku Austrjackiego,

2) Oba rządy uważają istniejące wewnetrzne-polityczne ukształtowanie stosunków. a w tej liczbie i zagadnienie narodowego socjalizmu w Austrji, ze sprawę wewnętrzną każdego z tych państw, na którą nie będą wpływać ani bezpośrednio ani pośrednio.

3) Rząd związkowy austrjacki opierać będzie swoją politykę ogólną, a w szczególności wobec Rzeszy Niemieckiej, na zasadach, które odpowiadają temu, iż Austrja uważa się za państwo niemieckie. Protokóły rzymskie z 1934 roku i ich uzupełnienie z 1936 r., a także stanowisko Austrji wobec Włoch i Węgier, jako partnerów tych protokólów, nie zostają w niczem zmienione.

W przekonaniu, że pożądane przez obie strony odprężenie tylko wówczas da się urzeczywistnić, gdy rządy obu państw spełnią pewne warunki wstępne — rząd Rzeszy i rząd Austrji przeprowadzą cały szereg zarządzeń, nieodzownych dla osiągnięcia tego celu.

OŚWIADCZENIE KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.

WIEDEŃ (Pat) — O godz. 21 odbyło się zapowiedziane przemówienie kanclerza Schuschnigga przez radjo na temat porozumienia między Niemcami i Austrją. Przed przemówieniem kanclerza odczytano komunikat, identyczny z ogłoszonym w Berlinie.

Następnie kanclerz Schuchnigg oświadczył:

— Podkreślam wspólną przeszłość i kulturalną łączność obu narodów oraz wyrażam wielkie zadowolenie z zawartego porozumienia. Wyrażam przekonanie, że pakt ten przyczyni się do pokoju europejskiego.

Kanclerz zapowiedział następnie amnestję polityczną i oświadczył, że przyjmie do frontu ojczyźnianego z przyjemnością wszystkich Austrjaków bez różnicy przekonania, że zawarty pakt nie stoi w sprzeczności z protokółami rzymskiemi, następnie wyraził nadzieję, że, jeśli pakt ten urzeczywistni pokładane w nim nadzieje, to będzie fundamentem pokoju europejskiego i światowego. Wkońcu pozdrowił serdecznie wszystkich Austrjaków i Niemców.

Następnie zabrał głos podsekretarz stanu, generalny sekretarz z frontu ojczyźnianego Zernatto i dał komentarz, w którym podkreślił znaczenie oświadczenia Niemiec, że nie będą ingerowały w wewnętrzne sprawy Austrji oraz że uznają jej suwerenność. Następnie zapowiedział dalszy rozwój frontu ojczyźnianego.

SPRAWY ODROCZONE.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Wiednia. Wśród zagadnień, omówionych przez von Papena z kanclerzem Schuschniggiem, co do których decyzję odroczono, znajdować się mają następujące:

1) Amnestja z pewnemi zastrzeżeniami;

2) Zniesienie opłaty wizowej w sumie 1000 mk. przy wyjeździe z Niemiec do Austrji, przyczem rząd niemiecki nie jest skłonny do cofnięcia ograniczeń dewizowych przy tych wyjazdach;

3) Noszenie znaku swastyki w Austrji będzie dozwolone dla obywateli Niemiec przy manifestacjach w zamkniętych lokalach, używanie godeł i sztandarów niemieckich w tej samej mierze, w jakiej korzystają z tych uprawnień obywatele innych państw;

4) Imigracja do Austrji, a w szczególności członków b. legjonu austrjackiego, bedzie przedmiotem oddzielnych rokowań

RZYM INSPIRATOREM.

Ze strony półurzędowej niemieckiej dają do zrozumienia, jakie znaczenie deklaracji tej przypisywać należy na tle całokształtu położenia europejskiego, a w szczególności, jak odbije się ona poprzez stosunek Berlina do Rzymu na stanowisku Rzeszy wobec mocarstw lokarneńskich W Berlinie wyrażają opinję, że w dojściu do deklaracji niemiecko-austrjackiej Rzym był czynnikiem decydującym.

Z wynurzeń prasy, które pojawiły się w ostatnich dniach, wyczuć już można było, jak wielki nacisk kładł Berlin w przededniu rozmów lokarneńskich na zbliżenie z Włochami. Z drugiej zaś strony widoczna była rezerwa Rzymu w stosunku do zaproszenia wystosowanego z Brukseli do udziału w rozmowach lokarneńskich. Na tem tle nastąpiło prawdopodobne porozumienie Berlin—Rzym, którego wynikiem stała się deklaracja niemiecko-austrjacka Stanowi ona — jak oświadczają — w zagranicznych kołach politycznych tutejszych — duży sukces polityki Mussoliniego, gdyż usunął on główną przeszkodę na drodze do zbliżenia z Berlinem.

P. Devey w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Bawi w Warszawie b. doradca finansowy rządu polskiego p. Charles Devey. Wczoraj wicepremjer Kwiatkowski podejmował p. Devey'a herbatką.

Wizyta ministra chińskiego w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

11 b. m. przybył do Warszawy samolotem z Berlina minister **Tai Chi Tao** członek rządu narodowego Chin. Wizyta p. Tai w Europie pozostaje w związku z olimpjadą w Berlinie. Jest on przewodniczącym delegacji chińskiej na Igrzyska.

P. Tai nawiązuje kontakt, korzystając z okazji, z odpowiedzialnymi mężami stanu w Europie.

Inspekcje p. Premjera

WARSZAWA, (Pat). W dniu 10 bm o godz. 12 p. premjer Składkowski przybył samochodem do nadgranicznej miejscowości Zwardon powiatu żywieckiego, województwa krakowskiego.

W Zwardoniu p. premjer objechał odcinek graniczny, udając się następnie na posterunek straży granicznej i policji państwowej. Od komendantów tych posterunków p premjer zażądał informacyj o ruchu granicznym, frekwencji turystycznej oraz o stosunkach panujących w tym punkcie granicy. Następnie p premjer odbył krótką rozmowę z sekretarzem zarządu gminy w Zwardoniu, interesując się sprawami samorządu oraz asygnując pewną kwotę na najpilniejsze potrzeby gminy.

O godz. 13.30 p. premjer przybył do Żywca. dokonując inspekcji miejscowego starostwa, poczem dłuższy czas rozmawiał ze starostą dr. Doellingerem w sprawach dotyczących powiatu

O godz. 15.30 p. prezes Rady Ministrów opuścił Żywiec, udając się na dalszą inspekcję do Bielska i Białej

W miejscowościach tych p. premjer odbył konferencje ze starostami powiatów pp. Bocheńskim i Albertinı, żądając sprawozdania o przyczynach i przebiegu strajków w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i budowlanym na terenie powiatów.

Omawiana była również sprawa robót prowadzonych staraniem Funduszu Pracy. oraz budżety miasta i powiatów.

Po zakończeniu konferencji p. premjer w towarzystwie starosty z Bielska p. Bocheńskiego i prezydenta miasta p. dr. Przybyły zwiedził zaporę wodną na rzece Wapienniczce, z której dostarczana jest woda do wodociągów m. Bielska.

W drodze powrotnej zatrzymał się p premjer pod Bielskiem na lotnisku i dokonał przeglądu szkoły pilotów cywilnych, ufundowanej staraniem LOPP, przypatrując się lotom ćwiczebnym junaków.

O godz. 21.30 p. prezes Rady Ministrów opuścił Bielsk, udając się koleją do Warszawy.

Trwała przyjaźń polsko-francuska

Amb. Łukasiewicz wręcza listy uwierzytelniające

PARYŻ, (Pat). Prezydent Lebrun przyjął dziś na audjencji ambasadora R. P Łukasiewicza, który mu wręczył listy uwierzytelniające w obecności ministra spraw zagranicznych i von Delbosa. Prezydent Lebrun i amb. Łukasiewicz wymienili przemówienia, w których podkreślili trwałość sojuszu polsko-francuskiego

W przemówieniu, które wygłosił amb. Łukasiewicz przy wręczeniu listów uwierzytelniających, m. in powiedział:

Od pierwszych lat po wielkiej wojnie Polska i Francja są związane nietylko uczuciami wielowiekowej przyjaźni, którą potwierdza wielka przeszłość historyczna, ale również przymierza, które — nie będąc skierowane przeciwko nikomu, ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa obu krajów i zabezpieczenie ich słusznych interesów. Zgodny z duchem i wskazaniami paktu Ligi Narodów i z wszystkiemi istniejącemi zobowiązaniami miedzynarodowemi, układ nasz stanowi jeden z najbardziej cennych i trwałych czynników w Europie.

Znalazł on swój wyraz i swoje miejsce w traktatach lokarneńskich, które nadal pozostają nienaruszone Rząd mój jest przekonany, że w obecnej dobie, kiedy stabilizacja pokoju wysuwa tyle ważkich problemów, stosunki Polski z Francją i współpraca polsko-francuska, określone wyżej wymienionemi układami, stanowią i stanowić będą na przyszłość jedną z najbardziej istotnych podstaw tego pokoju.

Na to przemówienie odpowiedział prezydent Lebrun:

Naród francuski przyjmie ze szczególnem zadowoleniem zapewnienie, jakie Pan przynosi o niezmiennem przywiązaniu narodu polskiego, szefa państwa i jego rządu do tej długiej tradycyjnej przyjaźni, która jest nam szczególnie droga, ożywiona tą samą troską swobodnego kontynuowania na swoich terytorjach harmonijnego rozwoju własnej cywilizacji.

Nasze dwa kraje w poczuciu wzajemnego zaufania zdecydowały połączyć swoje wysiłki w celu czuwania nad utrzymaniem pokoju, w poszanowaniu porządku międzynarodowego. Takim był i pozostanie istotny cel wspólnej akcji, którą prowadzą oba kraje w ramach i duchu paktu Ligi Narodów, akcji, której charakter i znaczenie określił Pan w słowach do których mogę w zupełności się przyłączyć Szlachetny naród polski, jak Pan to zapewnia i jak wiem, pragnie dotrzymać przyjętych zobowiązań. Chwalebne tradycje polskie, bohatersko utrzymane przez Marszałka Piłsudskiego, przeszły do rąk równie godnych. Francja niemniej jest wierna sojuszowi, który — lojalnie wykonywany przez oba państwa — powinien pozostać w przyszłości tak, jak był w przeszłości, istotnym czynnikiem pokoju w Europie. Tak więc płodna współpraca naszych dwuch krajów we wszystkich dziedzinach powinna móc być szczęśliwie kontynuowana i powinna się jeszcze zacieśnić.

Ś. † P.

Zygmunt Packiewicz

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 11 lipca 1936 r. w wieku lat 66

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul, Krzywej 5 (Zwierzyniec) do kościoła Niepokalanego Poczęcia odbędzie się w niedzielę, dn. 12 lipca 1936 o g. 7 wiecz. Msza św. odbędzie się w tymże kościele w poniedziałek, 13.VII 1936 r. o g. 8 30 r. poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Siostra i Rodzina

Nowy wojewoda tarnopolski

WARSZAWA, (Pat.) Prezydent R P. mianował p. Alfreda Michała Biłyka wojewodą tarnopolskim

Zniesienie sankcyj antywłoskich

PARYŻ, (Pat). „Journal Officiel“ ogłosił dzisiaj rano trzy dekrety w sprawie zniesienia sankcyj antywłoskich.

BRUKSELA, (Pat). Rząd belgijski postanowił uchylić sankcje antywłoskie z dniem 15 lipca.

Konferencje Hitlera nad sprawami zagranicznemi

WIEDEŃ, (Pat). Prasa donosi, że w Berchtesgaden, gdzie przebywa obecnie kanclerz Hitler, odbyły się ostatnio narady między kanclerzem Hitlerem a von Neurathem i von Ribbentropem. W dniu wczorajszym bawił tam von Papen, który referował kanclerzowi Hitlerowi przebieg rokowań z Schuschniggiem.

Von Papen powrócił dziś z Berchtesgaden do Wiednia

Kronika telegraficzna

— **SKUTKI ZABAWY Z ZAPALNIKIEM.** W Ujściu Zielonem pow. buczackiego wydarzyła się okropna katastrofa. 14 letni Mikołaj Szpyrka i 2 letni Michał Balicki bawili się zapalnikiem od granatu, pochodzącego z czasów wojny i znalezionego w polu. Nastąpił wybuch, skutkiem którego mały Balicki zginął na miejscu, a Szpyrka skonał po dwugodzinnych męczarniach.

— **ROŻNORODNE EGZEKUCJE.** Wczoraj w 9-ciu stanach wykonano 13 wyroków śmierci. Przy egzekucji stosowano różne środki, jako to krzesło elektryczne, gaz, szubienicę i rozstrzelanie.

— **W PARYŻU 5.000.000 MIESZKAŃCÓW.** Według wyniku spisu ludności w departamencie Sekwany, Paryż liczy obecnie 2.800.000 mieszkańców, przedmieścia Paryża 2.120.000.

— **W STANIE VERA CRUZ ZASTRAJKOWAŁO 12 TYS. ROBOTNIKÓW,** zatrudnionych przez angielskie towarzystwo „Aguilla Oil Company“. Strajk wstrzymał produkcję nafty w 9 poważnych ośrodkach naftowych w stanie Vera-Cruz.

— **BUŁGARSKI KRÓL BORYS** przybył 11 bm. w towarzystwie adjutanta do Wenecji skąd po krótkim pobycie wyjechał do San Rossore

— **KRÓL EDWARD VIII** przyjął na audjencji sir Sydney Barton'a, posła brytyjskiego w Addis Abebie, przyczem wręczył mu insygnia komandorji imperjum brytyjskiego

— **NA DRODZE MIĘDZY JENIN A NABLUS W PALESTYNIE** wpadł autobus w zasadzkę powstańców. 2-ch żołnierzy brytyjskich odniosło lekkie rany, jeden Żyd został zabity, a 2 ciężko ranni.

— **SALVADOR DE MADARIAGA,** delegat Hiszpanji do Ligi Narodów, złożył podanie o dymisję.

— **SKUTKI UPAŁÓW W KANADZIE.** W prowincji Ontario poniosło w ciągu ostatnich 3 dni przeszło 50 osob śmierć, skutkiem upałów. Temperatura dochodzi do 40 stopni w cieniu. Straty, spowodowane zniszczeniem plonów i pożarami, wynoszą kilkadziesiąt miljonów dolarów.

— **BURZE POŁĄCZONE Z ULEWAMI POCZYNIŁY MILJON. SZKODY W SABAUDJI.** Pioruny spowodowały pożary w wielu gospodarstwach, trąby wodne zniszczyły zbiory, pozatapiały domy i poprzerywały komunikację, unosząc mosty. Niżej położone dzielnice miasta Chamberry zostały zatopione. Woda dochodzi miejscami do wysokości 60 ctm. W G. Sabaudji pola zostały zamulowane. Wezbrane rzeki zagroziły runieciem wielu domom, które mieszkańcy musieli w pośpiechu opuścić. Donoszą o wielu wypadkach porażenia piorunem.

ZANIEDBANIA MSZCZĄ SIĘ

Artykuł ten nadesłała nam „Iskra", a więc pochodzi on z kół dobrze poinformowanych i zbliżonych do czynników oficjalnych
Uważamy go za znamienny z tego powodu, iż wzburzonych nastrojów wsi nie kładzie tylko na karb wywrotowej agitacji i szuka przedewszystkiem innych przyczyn. Przyczyny są różne i nie ograniczają tylko do problemu reformy rolnej.

Owe 13 milj. ha, o których wspomina art. znajdujące się w posiadaniu tylko 19 tys. właścicieli ziemskich to w dużym bardzo odsetku lasy, nieużytki i własność państwowa. Autor artykułu przemilcza ten fakt, jak również i to, że operuje danemi z 1921 r. i dlatego może imponować, cyfrą aż 13,5 milj. ha na 19 tys. gospodarstw, co wyolbrzymia znaczenie reformy rolnej, jako środka zaradczego na stan gospodarczy wsi.
Jesteśmy przeświadczeni, że tego środka nie wystarczy, że zapas ziemi nie jest tak wielki, aby mógł zaspokoić wszystkie potrzeby gospodarcze ludności. Trzeba stawiać poza tem na uprzemysłowienie, na rozwój rzemiosła, rozwój miast wogóle, na roboty publiczne i wiele innych rzeczy. Trzeba całego zespołu warunków na to, aby radykalnie poprawić sytuację materjalną ludności wiejskiej. Reforma rolna to tylko jeden z tych warunków.
Artykuł więc nie wyczerpuje zagadnienia. Mimo to jest cennem potwierdzeniem naszego stanowiska zasadniczego w szukaniu przyczyn obecnych nastrojów wsi. (Red.)

Strajki rolne w powiatach środkowej Małopolski nasuwają szereg poważnych refleksyj. Napewno niemałą rolę odgrywa w organizowaniu tych strajków przewrotna agitacja, napewno doszukać się w tem można działania rąk, którym szczególnie zależy na mąceniu spokoju wewnętrznego w Polsce. Ale niemniej pewnem jest, że **agitacja ta pada na grunt podatny,** że znajduje nie złą wcale pożywkę w naszym ustroju rolnym i w stosunkach panujących w gospodarstwach rolnych.

Tocząca się dokoła wypadków w powiatach łańcuckim, przeworskim i jarosławskim dyskusja odsłania wiele wręcz chorych miejsc w organiźmie gospodarstwa rolnego.

Na jej tle powstają rozliczne pytania, drastyczne nieraz, spostrzeżenia i wnioski — a zdaje się, że przed daniem odpowiedzi na nie nie da się już długo uchylać. Trzeba więc o nich mówić otwarcie, szczerze.

Statystyka nasza mówi wyraźnie, że na obszarze Polski znajd. się 1.100.000 gospodarstw do 2 ha ziemi. Gospodarstwa do 5 ha obejmują 4.500.000 ha, podczas gdy na 19.000 gospodarstw wielkiej własności przypada zgórą 13,5 miljonów ha.

Co przyniosła i o ile dokonała przebudowy ustroju rolnego akcja parcelacyjna?

Na cele parcelacji rozdysponowano od 1919 do 1934 r. włącznie ogółem — 2.247.000 ha, tworząc 127 tysięcy samodzielnych gospodarstw o obszarze łącznym 1.214.000 ha, co stanowi średnio około 9,5 ha na jedno nowoutworzone gospodarstwo. Należy przytem zauważyć, że **tempo tworzenia kolonij samodzielnych i parcel dodatkowych, osiągnąwszy swe maksimum (64,4 tys.) w r. 1928, spadało w latach kryzysowych katastrofalnie, schodząc w r. 1934 do zaledwie 18,4 tys. kolonij i parcel dodatkowych.** Dodać jeszcze trzeba, że jednocześnie gospodarstwa włościańskie rozdrabniały się w drodze działów po śmierci właściciela. Przytem wieś nasza nie wyzyskała okresu wysokich cen dla odpowiedniego zintensyfikowania swych form produkcji, poprzestając na zyskach, realizowanych w drodze dotychczasowych metod charakterystycznej dla Polski gospodarki ziemniaczano-buraczanej.

Taka jest wymowa rzeczywistości gospodarczej naszej wsi. Głód ziemi nie został zaspokojony, **przyrost naturalny na wsi raczej go pogłębił i wzmógł, masy niewykorzystanych produkcyjnie sił roboczych nie znajdują ujścia ani w przemyśle, ani przez emigrację.** Brak dodatkowego zatrudnienia dla rolników, siedzących na 2 ha ziemi, na gospodarstwach karłowatych — to nie są dobrzy doradcy wsi. Do tego wszystkiego dołącza się często widok **niezawsze racjonalnej gospodarki wielkiej własności, marnowania, czasem nawet trwonienia dóbr, czego rozum** i sumienie chłopa znieść nie może.

Chłopi, a z nimi i szersza opinja publiczna nie może zrozumieć, jak się to dzieje, że często majątki ziemskie są obdłużone ponad swą zdolność kredytową, że właściciel majątku właściwie przestał być już dawno właścicielem, gdyż stało się nim Towarzystwo Ziemskie, czy bank państwowy, lub prywatny, lub wreszcie Skarb Państwa, — a przecież **formalny właściciel w dalszym ciągu dewastuje majątek,** dalej grzęźnie w długi, nie odmawiając sobie wielu „wygód", niedostępnych ciężko i rzetelnie pracującemu obywatelowi.

To nie jest zawiść klasowa, ani przejaw walki klasowej. To jest zwykła troska o warsztat pracy, o dobro, które przepada, które niszczeje.

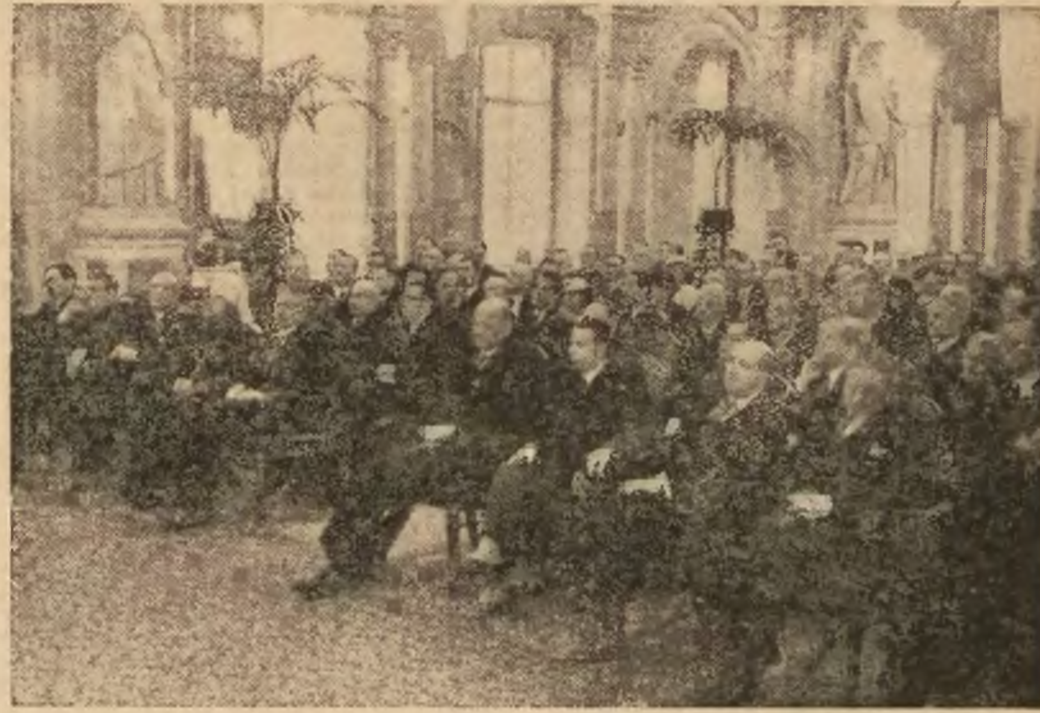
Od wielu lat woła się w Polsce o szybsze tempo przebudowy ustroju rolnego, jako o konieczność gospodarczą i społeczną. Co raz wyraźniej staje się ona koniecznością państwową. RZECZYWISTOŚĆ WSI POLSKIEJ WOŁA O WYDATNE ZWIĘKSZENIE LICZBY GOSPODARSTW WŁOŚCIAŃSKICH KOSZTEM OBSZARU WIELKIEJ WŁASNOŚCI PRYWATNEJ, o regulacje rolne, o wykorzystanie nieużytków, organizację gospodarczą drobnych rolników, NIEPODZIELNOŚĆ DZIEDZICZENIA.

Wszystko to są rzeczy konieczne i pilne. Tylko ich wypełnienie zapewnić może spokój wsi i produktywną pracę masom włościańskim. Tylko ich realizacja zagrodzi drogę do chat wieśniaczych siłom odśrodkowym i demoralizującym, zamknie uszy chłopa polskiego na pogłos anarchizującej agitacji.

Nie chodzi o to, aby usunąć tę pożywkę dla tendencyj przewrotowych, ale aby zadość uczynić mądrze i celowo najprymitywniejszym pojęciom sprawiedliwości społecznej.

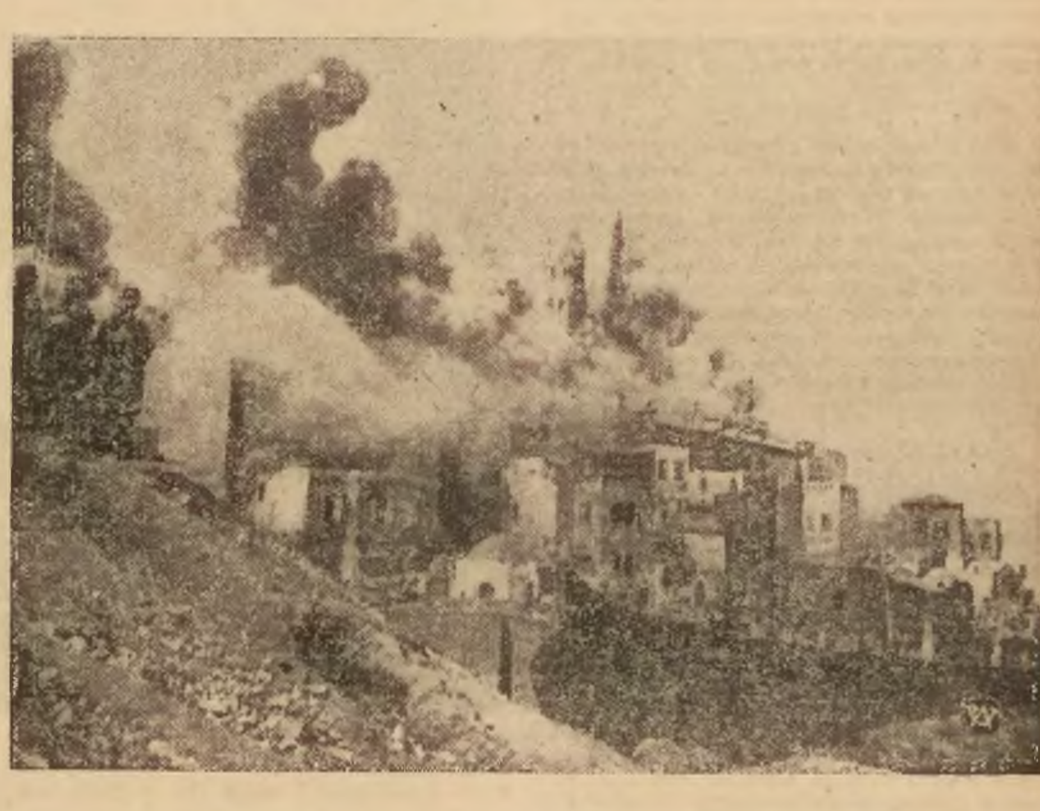
T.

Z VI-go Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych w Warszawie



Dnia 10.VII rozpoczęły się w Warszawie obrady VI-go Międzynarodowego Kongresu Nauk Administracyjnych. W kongresie biorą udział przedstawiciele 20-tu państw. Zdjęcie przedstawia ogólny widok sali obrad. W pierwszym rzędzie widoczny minister Świętosławski.

Z walk w Palestynie



Na zdjęciu naszem stara dzielnica Jaffy, będąca siedliskiem zbuntowanych Arabów, wysadzana w powietrze przez wojska.

Kronika tygodniowa

Polska humanitarna, czy Polska sentymentalna?

Rok bieżący zaznaczył się niewątpliwie urodzajem na większe i mniejsze Stawiskjady. W rubryce „sensacyjny proces kryminalny" rok pański 1936 stał się niestety o wiele płodniejszy, niż w wydawaniu na świat samochodów i motocykli. Niema prawie miesiąca bez jakowejś sensacji w tym kierunku, a co do lipca, to w tym miesiącu żniw pobito na głowę rekord poprzednich miesięcy.

Nie będę szedł w ślady mężów zacnych, ale jeremjaszowych, którzy tylko rozdzierają szaty i załamują ręce. Istnieje święte przysłowie, że na wszystko znajdzie się rada, zwłaszcza jeżeli woli ludzkiej, towarzyszy jasne zdawanie sobie sprawy z przyczyn zła.

Przyczyna zła leży zdaniem mojem w kiereńszczyźnie prawa karnego. Kiereńszczyzna ta była wytworem pomieszania dwóch pojęć zupełnie odrębnych Wspaniałego humanitaryzmu w. XIX i szkodliwego sentymentalizmu, wytworzonego w pewnych kołach inteligencji, przeważnie oderwanych od życia mas ludowych i nie rozumiejących tych mas.

Pewien młody robotnik warszawski wyraził pogląd, że nożowców należy karać śmiercią. Kiedy oburzyłem się na ten niehumanitarny pogląd, młodzieniec zareplikował... „pana to nie obchodzi, bo pan mieszka w śródmieściu, ale za co ja mam dostawać nożem w plecy, jeżeli np. zechcę pójść do teatru z narzeczoną i będę wracał o 12 godzinie w nocy".

Po wielu latach włóczęgi przyznałem mu słuszność. Humanitaryzm powiada: nie krzywdź człowieka biednego, skoro jest uczciwy. Sentymentalizm powiada obchodź się łagodnie z każdym. Młody robotnik chciał spokoju dla przyzwoitych robotników. Młody inteligent — dla nożowców.

Teraz powtarza się ta sama historja z orgją złodziejstwa w jakich tonie Polska. Wielkiego złodzieja za Stołpcami spotyka kara śmierci. Za Zbąszyniem 15 lat więzienia. U nas 5 lat więzienia i spokojny kawałek chleba do końca grzesznego żywota.

A stało się tak, ponieważ kilku dobrze odżywianych i kulturalnych teoretyków prawa karnego na Zachodzie napisało kilka sentymentalnych teoryjek. Trudno, nie jesteśmy jeszcze Zachodem. Cel marszu i etap marszu są to dwie rzeczy zupełnie różne. Każde społeczeństwo musi dobierać środki działania, zgodne ze swoim własnym terenem, a nie cudzym, dalekim i urojonym. Legenda o urojonym Zachodzie, legenda wyprzedzająca rzeczywistość conajmniej o jedno pokolenie, legenda, która przypięła architektoniczne kwiatki marmurów, do kożuszka naszych miasteczek, szerzy spustoszenie i w dziedzinie psychologicznej.

Gdybyśmy zapytali tak jeszcze modnego niedawno szarego człowieka, w imieniu którego tak często lubimy przemawiać, co zrobić z wielkim złodziejem, człowieczek powiedziałby bez wahania: „powiesić". Szary człowieczek ma ciężkie życie. Z szarym człowieczkiem targujemy się o to, czy ma zarabiać dziennie, 3 zł. gr. 30, czy 3 zł. gr. 50. Szary człowieczek wie, że jakiś poczmistrz z żoną i sześciorgiem dzieci siedzi za kradzież nie wiele mniej niż wielki złodziej. I szary człowiek, który jak może pomaga biednej rodzinie i jest humanitarny, nie staje się jednak bynajmniej sentymentalny.

Zgadzam się zupełnie z szarym człowiekiem. **Domagamy się solidarnie przywrócenia prawa sierpniowego z r. 1920 skazującego na śmierć sprawców wielkich nadużyć finansowych.**

Oczywiście nie znaczy to wcale, ażeby kogoś za 20.000 zł. wysyłać na tamten świat, a za 19.980 sadzać na 5 lat befsztyków w osobnej celi. Rzeczą sądu będzie zbadać wszelkie okoliczności łagodzące. Sądzę, że najwyższy wymiar kary powinien być stosowany tylko na wypadek nadużyć cynicznych. Nadużyć którym towarzyszy akcja nabycia majątku, uwolnienia się od pracy, do końca życia kosztem społeczeństwa. Skrucha, zwroty strat, nałóg możnaby traktować jako okoliczności łagodzące.

Jednakże zasadniczo wprowadzenie kary śmierci za wielkie defraudacje, zwłaszcza na szkodę skarbu państwa, wydaje się w czasach obecnych wprost historyczną koniecznością. Wielkie afery tegoroczne, wywołały spustoszenie szczególnie niebezpieczne w psychologii mas ludowych.

„I tak i tak ukradną" myśli lud pod-

Troski i radości króla Edwarda



W tych dniach Edward VIII obchodził 42 rocznicę swych urodzin. Przy tej okazji oglądaliśmy podobiznę monarchy, siedzącego na koniu i spoglądającego spod olbrzymiej niedźwiedziej czapy na defilujących przed nim żołnierzy.

ŻAŁOBA.

Król, a wraz z nim cały dwór angielski noszą jeszcze żałobę po zmarłym królu-ojcu. Wprawdzie Edward łagodzi jak może surowe, tradycyjne wymogi dworskiej żałoby, pozwalając— zwłaszcza z okazji różnych, niemniej tradycyjnych imprez sportowych — na pewne odchylenia. Tem niemniej żałobne wspomnienie o dobrotliwym władcy, który przeszło ćwierć wieku miłościwie panował wszystkim ludom olbrzymiego imperjum przytłaczu jeszcze najbliższą rodzinę zmarłego i sfery dworskie. Smutny, przygnębiający wyraz nie schodzi z twarzy następcy.

PAŁAC BUCKINGHAM NA SPRZEDAŻ?

Łamy prasy światowej obiegła wiadomość o zamierzonej sprzedaży jednego z najsłynniejszych pałaców królewskich w Londynie, znanego pod nazwą „Buckingham Palace". Cena ma wynosić 3 miljony funtów. Ze względu na to, że w dzisiejszych kryzysowych czasach, kiedy arystokracj i plutokracj angielscy jeden za drugim wyzbywają się rodowych i rabytych zamków i włości, sreber stołowych i stajen wyścigowych, nie mogąc podołać niepomiernym kosztom ich utrzymania, wiadomość o sprzedaży pałacu Buckingham nie jest bodaj tak sensacyjna jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało. Finanse domu panującego Windsor nie są wcale w świetnym stanie. Jeszcze za życia starego króla podnoszono nieraz trudności pieniężne monarchy, który notabene w życiu prywatnem odznaczał się uderzającą oszczędnością i wymaganiem tejże od swoich najbliższych. Po śmierci króla Jerzego Edward kazał sprzedać królewskie stajnie wyścigowe. Teraz się mówi o sprzedaży pałacu Buckingham. Miałoby go nabyć pewne konsorcjum finansistów. Podobno król Edward z niezbyt ciężkiem sercem wyzbywa się starożytnego pałacu, gdyż sam żywi szczególne upodobanie do pałacu St. James, w którym też zamieszkuje.

FAWORYT FORTUNY.

Buckingham Palace wiąże się z nazwiskiem słynnego w XVII w. wojownika i dyplomaty angielskiego księcia Jerzego Buckingham. Wyjątkowy ten człowiek, na którego fortuna zlała wszystkie swe dary, nie szczędząc mu ani urody ani zdolności, ani bogactw był faworytem nietylko króla angielskiego lecz i królowej francuskiej, co z takim darem narracyjnym opisuje w swych tasiemcowych dziełach Dumas ojciec. Książę zginął jednak nagle i niespodziewanie z rąk ponurego purytańskiego fanatyka. Pozostały jedynie wspomnienia historyczne, no i pałac, o którm mowa powyżej.

Przypuszczać należy, że jeżeli wiadomość o sprzedaży Buckingham Palace jest prawdziwa i o ile istotnie sprzedaż to zostanie podyktowana trudnościami finansowemi królewskiego domu, w takim razie okrągła sumka 3 milj. funtów podreperuje solidnie szkatułę Edwarda VIII go.

WYJAZD DO CANNES.

Nie należy sądzić iż życie niedawnego księcia Walji, a obecnego monarchy brytyjskiego obfituje w same tylko troski. Są i radości. Do radości niewątpliwie zaliczyć należy rychły wyjazd króla na wywczasy letnie do Cannes. Już to przyznać trzeba, że Edward VIII mocno i oddawna gustuje w uzdrowiskach i letniskach pięknej Francji. Podobnie zresztą gustował w tem dziad obecnego monarchy a syn Wiktorji Edward VII. Obaj Edwardowie przejawiali senty ment do sojuszniczki z za La Manche. Obaj jako długoletni książęta Walji czynnie i osobiście propagowali zbliżenie anglo-francuskie. Różnica może ta tylko, że Edward VII był o całe niebo gorliwszym wielbicielem francuskich kobiet i francuskiego wina, podczas gdy Edward VIII gustuje raczej we francuskim klimacie.

W Cannes na wybrzeżu lazurowem pławić się będzie smutny władca w słońcu i falach. Ukryty przed okiem ciekawych w zacisznej willi spędzi Edward na Riwjerze tygodnie zasłużonego odpoczynku.

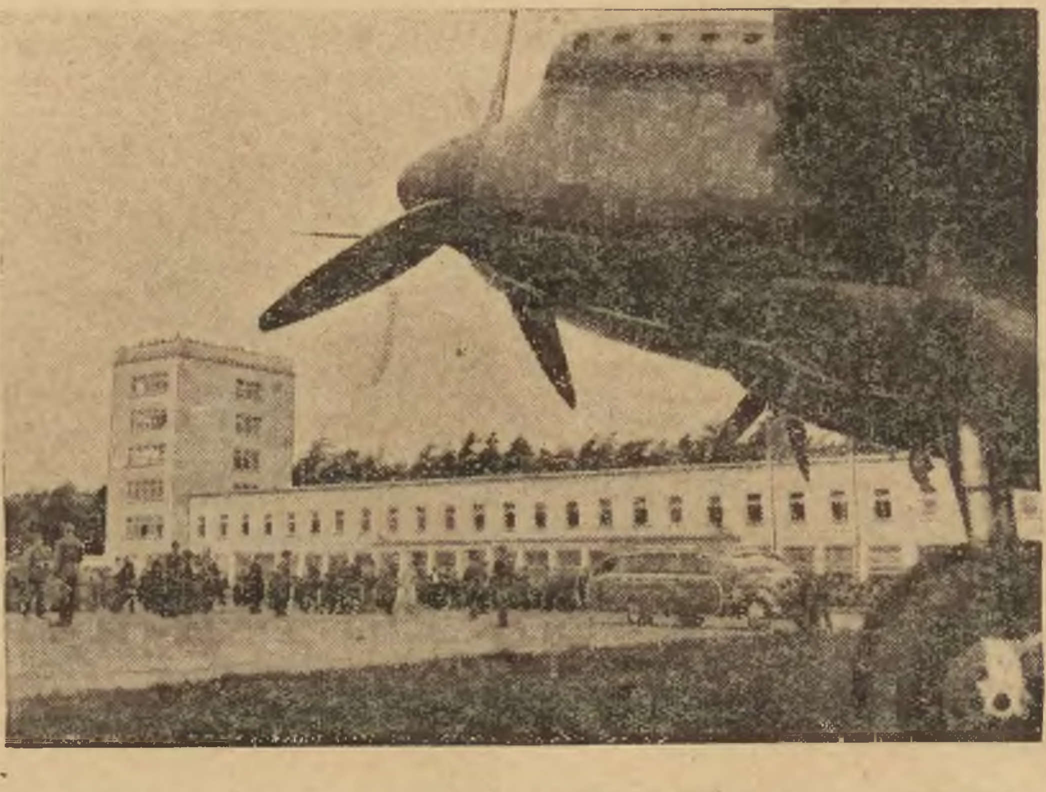
ŻENIACZKA.

O matrymonjalnych projektach króla Edwarda znowu jakoś przycichło. Widocznie poprzednie pogłoski na ten temat były stuprocentową bujdą. Zanosi się na to iż Edward trwać będzie dalej w stanie bezżennym, nie chcąc przysparzać sobie trosk, a skarbowi wydatków. Zapewne długie lata upłyną zanim Anglja doczeka nowego księcia Walji. Tytuł ten przysługuje tylko synowi monarchy. Następczynią zaś Edwarda jest narazie 10-letnia jego bratanica Elżbieta.

Tak wśród trosk i radości (tych ostatnich bodaj mniej) upływa pracowity żywot władcy imperjum, w którem słońce nie zachodzi.

NEW.

Edward VIII inspekcjonuje lotnictwo angielskie



Jako szef brytyjskiej floty powietrznej udał się król Edward VIII na inspekcję portów lotniczych. Na zdjęciu przegląd eskadry samolotów bombardujących na lotnisku w Mildenhall.

Ogłoszenie rozporządzeń Rady Ministrów

W Dzienniku Ustaw Nr. 52 z dnia 9 b. m. ogłoszono rozporządzenie uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2 b. m.

Są to rozporządzenia w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o zasadach zaszeregowania funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia i automatycznego przechodzenia nauczycieli do wyższych grup uposażenia, o dodatkach lokalnych funkcyjnych i służbowych oraz o umundurowaniu niższych funkcjonarjuszów państwowych, rozporządzenie w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. o ustanowieniu tabeli stanowisk we władzach, zakładach i instytucjach państwowych, rozporządzenie o statystyce produkcji rolnej, rozporządzenie o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej orzeczeniu Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych dla wszystkich robót budowlanych na obszarze m. Krakowa i gmin okolicznych, na obszarze województwa poznańskiego z wyjątkiem niektórych powiatów, na obszarze m. Łodzi oraz na obszarze m. Lwowa.

Ponadto w tym samym Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych o warunkach służby przygotowawczej i zasadach odpowiedzialności służbowej kandydatów na szeregowych policji państwowej, przyjętych do służby przygotowawczej w charakterze pracowników kontraktowych, oraz rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrami: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych i Komunikacji w sprawie sposobu wymiaru i poboru świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne.

O 10 gr. na litrze potanieje benzyna

W związku z postanowioną już obniżką cen benzyny, dowiadujemy się, że obniżka ceny wynosić 10 gr. na litrze, to znaczy około 15 proc. Na zniżkę tę złożą się świadczenia ponoszone w połowie przez Skarb Państwa, a w połowie przez przemysł.

czas różnych kwest i zbiórek... więc po co mam dawać!?

Nie możemy oczywiście uniknąć skandali finansowych, skoro kulturalna Francja nie uniknęła Stawiskiego i Marty Hanau, a przysłowiowo uczciwa Anglja sprawy herbacianej, ale możemy powiedzieć naszemu ludkowi: „Na straży twojego grosza stoi szubienica".

Oczywiście każdy człowiek i z ludu i nie z ludu wolałby, ażeby ludzie byli zawsze uczciwi, kobiety zawsze piękne i niebo wiecznie pogodne. Cóż jednak zrobić, jeżeli jest inaczej.

Sądzę,że w tym niezaspokojonym instynkcie surowej sprawiedliwości mas, tkwi jedna z przyczyn dzisiejszych niepokojów społecznych od Mińska do Myślenic. Ponieważ wielki szwindlarz ucho dzi bezkarnie, nienawiść zwraca się przeciwko szwindlarzykowi, który orżnął takiego samego biedaka, jak on na 5 groszy. Instynkt tłumu nie powinien być gwałcony wówczas kiedy występuje w obronie prawa moralnego przeciw ku tormalnemu. Należy tylko otworzyć dłań słuszne ujście.

Jedna wielka egzekucja publiczna nad wielkimi defraudantami, da więcej korzyści moralnych niż miljony egzem plarzy czasopism propagandowych. Kara śmierci za przestępstwa tego rodzaju ma niewątpliwie w swojej treści ten sam sens, co i kara śmierci za zdradę stanu. Masa żołnierska podczas wojny będzie się przecież składała z ludzi urobionych podczas pokoju.

Kronika niniejsza tylko frazesowiczom może się wydać dziwna w dzienniku demokratycznym. Demokracja to nie jest frazes, ale ustawiczny kontakt z psychologją mas. Inteligencja jest po błażliwa. Surowy jest lud.

Kiereńszczyzna w kryminologji musi zniknąć, chociażby na jej grobie miał wybuchnąć płacz sentymentalny. Zresztą kto wie, czy właśnie kara śmierci, zwisająca nad głową przestępcy z towarzystwa, nie uratuje charakterów słabszych od wejścia na złą drogę? Kto wie czy to nie pobłażliwość sieje pokusę „kilka lat cierpienia i dobrobyt do końca życia?" Chirurg tnie przecież wrzód lancetem nie poto, ażeby sprawić ból choremu, ale poto, ażeby go uratować.

Polska powinna być państwem humanitarnem, ale nie powinna być państwem sentymentalnem.

Kazimierz Leczycki.

NA MARGINESIE

Pies i dozorca

Zielone czuby drzew Strome usypiska Szmer Wilenki.

Bernardynka. Moc spacerowiczów. Z werandy restauracji spływa łagodnemi tonami muzyka do parku..

Nagle przeraźliwy pisk.

Co to?!

Ano nic. Zdarzenie, jakie są tu na porządku dziennym

Idzie starsza kobieta z małym pieskiem. Właśnie pieska kopnął ordynarnie umundurowany dozorca. Zwierzę zaskowytało z bólu

Surowy stróż bezpieczeństwa niezaspokojony triumfem dał jeszcze kobiecie mонit:

— Psów będziesz tu naprowadzać. Wont!

I coś tam jeszcze. Kobieta odeszła spokojnie.

Pies — kulejąc..

Wypadek miał miejsce wczoraj.

Nikomu ten mały psiuk nie przeszkadzał, tylko.. dozorcy.

Czyżby uważał on, że gdy pies dorośnie, będzie lepszym stróżem od niego?

amik.

Wiadomości radjowe

RADJOWY KONCERT SOLISTÓW.

Kilku znanych artystów wystąpi w niedzielę, dnia 12.VII o godz. 17,00 przed mikrofonem Pianista Stanisław Szpinalski, śpiewak operowy Jerzy Czaplicki i skrzypek Ignacy Weissenberg Jednogodzinny program tej audycji składa się z szeregu utworów drobniejszych, spośród których na szczególną uwagę zasługują kompozycje polskie, jak pieśni Galla, Malinowskiego i Dłuskiego, oraz utwory fortepianowe „Taniec polski" Różyckiego i cykl kompozycyj T. Szeligowskiego, muzyka, przebywającego obecnie stale w Wilnie a należącego do młodego pokolenia polskich kompozytorów.

„WIECZÓR WŚRÓD GÓRALI" na fali radjowej.

Polskie Radjo organizuje w miesiącu lipcu dn. 12.VII o godz. 21,30 kilka bardzo ciekawych, specjalnie dla radja skomponowanych audycyj folklorystycznych. Audycje te wzbudziły powszechne zainteresowanie również zagranicą. Szereg wielkich rozgłośni europejskich zgłosiło swe propozycje transmitowania tych koncertów. Na pierwszy ogień pójdzie suita Tadeusza Segietyńskiego, doskonałego znawcy polskiego folkloru. Przyniesie ona melodje i rytmy zaczerpnięte z malowniczego Beskidu, pieśni i tańce górali.

WESOŁA FALA WYBIERA SIĘ NA FESTYN.

„Wesoła Lwowska Fala" opuściła mury Lwowa i wybrała się dnia 12.VII do Brzuchowic na „zabawę z kałatawką", mówiąc zaś innemi słowy — na festyn. Czego tam niema na tym podlwowskim festynie? Huśtawki, karuzele, strzelnica, dancing pod gołem niebem, a przedewszystkiem niefrasobliwy lwowski humor. Zespół „Wesołofalawców" zaprasza wszystkich radjosłuchaczy na tę zabawę, która uroźmaicona będzie piosenkami, oraz muzyką o motywach, zaczerpniętych z folkloru lwowskiego. Początek zabawy o godz. 21,00.

Zdrowa cera podnosi urodę

Współczesna kosmetyka stanowiąca dziś po prostu gałąź wiedzy, ucieka się wyłącznie do środków naukowo zbadanych, by uczynić cerę zdrową i świeżą, co wszak jest podstawą prawdziwej kobiecej urody.

Pod tym względem palmę pierwszeństwa dzierżą preparaty THO-RADIA. Do preparatów tych (Kremu i Pudru) wprowadzono RAD (radium i TOR (thorjum) według formułek wybitnego uczonego Dra Alfreda CURIE, pierwiastki promieniotwórcze, obudzające, odświeżające i wzmacniające tkanki skóry.

O cudownie skutecznych właściwościach tych jedynych w świecie radoczynnych preparatów kosmetycznych dochodzą nas zewsząd słowa uznania. Warto się niemi zainteresować i skorzystać ze wskazówek, udzielanych przez fachową kosmetyczkę działu perfumeryjnego znanego w stolicy Domu Towarowego B-ci Jabłkowskich.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— **RUCH W PORCIE GDYŃSKIM.** W pierwszem półroczu br. zawinęło do portu gdyńskiego 2.314 statków, wobec 2.259 w tym samym okresie czasu ub. roku, o pojemności 2.295.8 tys. rtn wobec 2.127.8 tys. rtn. Port gdynski opuściło w pierwszem półroczu br. 2.315 statków wobec 2.164 statki o pojemności 2.286.8 tys. rtn. wobec 2.127.4 tys rtn w roku ub Ogólny więc tonaż statków zawijających do portu i odpływających wzrósł w pierwszem półroczu br w porównaniu z pierwszymi 6 miesiącami r. ub. o 7.8 proc.

— **POŻAR NA STATKU.** Na wysokości Helu na statku motorowym „Resnowa" z Holandji wybuchł w ładowni pożar. Kapitan statku natychmiast wziął kurs powrotny do Gdańska i około północy, jak zaobserwowali rybacy helscy dobił do portu, gdzie wszczęto akcję ratunkową. Statek płynął z ładunkiem mąki.

GDAŃSK

— **KONFISKATA.** Prezydent policji gdańskiej zarządził dziś konfiskatę organu centrum gdańskiego „Danziger Volkszeitung".

— **PRZYBYŁ DO GDAŃSKA** na kilka dni statek szkolny niemieckiej marynarki handlowej „Deutschland".

LITWA

— **NA KONFERENCJĘ KOLEJOWA DO WARSZAWY.** Wicedyrektor Zarządu Kolejowego inż. Augustauskas udał się w tych dniach do Warszawy celem wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji kolejowej.

— **69 GOSPODARSTW ROLNYCH SPRZEDANYCH Z PRZETARGÓW.** Bank Ziemski ogłosił na 22 września przetargi na sprzedaż 69 gospodarstw rolnych, spowodu niespłacenia długów. Gospodarstwa idące na licytację znajdują się w różnych częściach Litwy. Przetargi odbędą się w gmachu Banku Ziemskiego.

— **OBRADY KOMISJI DO SPRAW OPTACJI.** Rozpoczęły się w Kownie obrady mieszanej litewsko-niemieckiej komisji do spraw optacji. Ze strony Niemiec w obradach komisji biorą udział przybyli z Berlina delegaci niemieckiego MSZ Wassel i Luechter. Jako przedstawiciele Litwy występują radca Gubernatury dr. Sakałauskas referent rady Państwa dr. Krywickas i urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Montwiłła. W czasie obrad zostaną rozstrzygnięte m. in. sprawy dr. Schreibera, dr. Bryndlingera, dr. Haewerta i innych niemieckich działaczy kłajpedzkich, którym urząd Gubernatury zakwestjonował obywatelstwo litewskie. Dla rozstrzygnięcia spraw spornych, co do których nie zostanie osiągnięte porozumienie, zostanie powołany przewidziany arbiter, znany prawnik szwajcarski.

—oOo—

Za wschodnią granicą

— **STAN PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ.** „Prawda" zamieszcza art. wstępny, w którym omawia dotychczasowy stan produkcji przemysłu sowieckiego i podkreśla, iż szereg gałęzi nie osiągnął dostatecznych rezultatów. Przemysł naftowy i węglowy w Sowietach nie wykonuje planu. W zagłębiach donieckim i kuznieckim zadowolono się pierwszemi rezultatami ruchu stachanowskiego i w ostatnich miesiącach zanotowano spadek produkcji. I w przemyśle leśnym zanotowano również niedostateczne rezultaty. Produkcja przemysłu lekkiego nie zaspakaja potrzeb ludności. Dziennik uskarża się również na niski gatunek wytwarzanych artykułów, tak np. niektóre fabryki metalurgiczne zadawalały się produkcją obrabiarek, łatwiejszych do wykonania nie dbając o produkowanie trudniejszych typów, które są rzeczywiście potrzebne. „Prawda" pisze, iż przemysł włókienniczy dba jedynie o to, aby wyprodukować jak największą ilość metrów materjału bez względu na ich jakość.

— **WYKLUCZENIE PROFESORA Z AKADEMJI.** Atak „Prawdy" przeciwko profesorowi uniwersytetu moskiewskiego Łuzinowi o opublikowanie jego prac naukowych zagranicą, zakończył się jego usunięciem z grona profesorów uniwersytetu moskiewskiego, którzy powzięli rezolucję, wykluczającą prof Łuzina z Akademji Nauk.

— **HANDEL NA WSI.** „Rabaczaja Moskwa" podaje cały szereg faktów ilustrujących handel na wsi. Tak więc w rejonach korodyńskim i zarajskim sprzedawany jest z reguły niewypieczony chleb. Sanitarne warunki w sklepach są złe. Sprzedawcy pracują bez fartuchów. Gdy kierownik sklepu wyjeżdża, zamyka sklep na cały dzień, nie uprzedzając nikogo. Uprawiane jest samowolne podwyższanie cen. Np. mydło sprzedawane jest o 35 proc. drożej niż w Moskwie. Częste są wypadki oszukiwania klientów na wadze. Jeżeli np. chłopi nie dostarczają jaj do sklepów, wówczas kierownik grozi, że im nie sprzeda żadnego towaru. W kaziniowskim rejonie w sklepach niema ani chleba ani mąki i chłopi zmuszeni są udawać się po zakupy do innych rejonów. Brak również jest manufaktury nici i t. p. Odczuwa się również brak mydła i cukru. W Kuncewie pod Moskwą brak jest chleba i mieszkańcy tej miejscowości muszą jeździć po chleb do Moskwy. Pozatem w piekarniach panuje brud i nieład.

Adw. Hofmokl-Ostrowski przed sądem

W piątek przed sądem grodzkim w Warszawie rozpoczął się proces przeciw adw. Z. Hofmokl-Ostrowskiemu o ujawnienie w prasie szczegółów rozprawy tajnej.

Adw. Hofmokl-Ostrowskiego przywieziono do sądu z więzienia, gdzie przebywa za obrazę sądu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Rudnicki, oskarżał prok. Żeleński. Bronili oskarżonego adw. Wilhelm (brat) i Zygmunt (syn) Hofmokl-Ostrowscy.

Tło rozprawy przedstawia się następująco: Pewien jegomość w starszym wieku został oskarżony przez młodą niewiastę o dopuszczanie się na niej czynów lubieżnych. Na rozprawie w Sądzie Grodzkim, oskarżony tłumaczył się że mając pewne zamiłowania artystyczno-estetyczne dokonywał jedynie pomiarów na tej niewieście, jakby na modelce, przyczem naturalnie musiała ona być rozebrana. W rozprawie tej w charakterze obrońcy brał udział mecenas Hofmokl-Ostrowski (senior). Przebieg rozprawy odbywał się przy drzwiach zamkniętych, natomiast wyrok zgodnie z procedurą, ogłoszony został już przy drzwiach otwartych.

Wkrótce potem pojawiły się w prasie stołecznej dokładne notatki z przebiegu rozprawy, jak również — w jednem z pism — feljeton o przebiegu tej sprawy. Dokonane z ramienia władz prokuratorskich śledztwo ustaliło, jakoby materjał o przebiegu rozprawy, prasa uzyskała bezpośrednio od mec. Hofmokla, wobec czego postawiono go w stan oskarżenia.

Wczorajsza rozprawa nosiła charakter jedynie formalnoproceduralny dla zbadania szeregu świadków. Proces został odroczony.

W sobotę adw. Hofmokl - Ostrowski stawał przed sądem za obrazę sądu.

Premjer Jugosłowiański w fabryce stali



Jugosłowiański premjer dr. Stojadinowicz, zwiedza fabrykę stali w Janicz, zbudowaną przez firmę Kruppa.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle atretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI NISZCZĄ ORGANIZM I PRZYSPIESZAJĄ STAROSĆ.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie **ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego.**

Broszury bezpłatne wysyła labor. fiz. chem. **Cholekinaza H. Niemojewskiego. Warszawa. Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.**

Delegacja polska na uroczystościach finlandzkiego Yacht-Klubu

HELSINGFORS, (Pat). Dziś przybył do Helsingforsu yacht „Junak" z reprezentacją Oficerskiego Iacht—Klubu R. P., liczącą 12 osób pod dowództwem porucznika Łaskoczyńskiego celem wzięcia udziału w jubileuszu 75-lecia Nałandska Iachtklub

Załoga polska złożyła wizytę i życzenia na ręce wicekomandora Groenbluma i wręczyła w imieniu oddziału morskiego Oficerskiego Iocht Klubu proporczyk.

W uroczystościach jubileuszowych biorą pozatem udział yachty reprezentacyjne Szwecji, Norwegji, Danji, Niemiec, St. Zjedn., Anglji, Litwy, Łotwy, Estonji i Gdańska. Ze Szwecji przybyła eskadra 50 yachtów, z Estonji przeszło 20 W dniu jutrzejszym rozpoczną się regaty z udziałem 150 yachtów.

Z okazji jubileuszu Nałandska Iachtklub odbył się dziś wieczorem uroczysty bankiet z udziałem następcy tronu norweskiego, ks. Olafa i jego małżonki. Wszystkie okręty, statki i yachty w Helsingforsie wywiesiły flagi na cześć Yacht-Klubu.

Za cztery dni...

W nadchodzący czwartek rozpoczyna się ciągnienie drugiej klasy trzydziestej szóstej Loterji Państwowej. Niewiele więc czasu pozostało na odnowienie losu, a przecież tylko posiadanie jego upoważnia do wzięcia udziału w ciągnieniu.

Trwać ono będzie dni cztery, nie licząc przerwy niedzielnej, i zadecyduje, komu przypadną dziesięć tysięcy wygranych wartości miljon siedemset dwanaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt złotych. Śród nich są wygrane: dwie po sto tysięcy złotych, tyleż po pięćdziesiąt tysięcy i dwadzieścia tysięcy, cztery dzienne wygrane po dwadzieścia pięć tysięcy każda i tak dalej.

Możliwości są zatem duże, ale, naturalnie tylko dla posiadaczy losów: ten, kto zapomni o odnowieniu, sam będzie musiał sobie przypisać winę, że go szczęście ominęło choć było tak blisko.

Śpieszmy więc zaraz jutro do kolektury i załatwmy tę sprawę, a może fortuna uśmiechnie się do nas.

Powiat postawski wprowadza przymus ubezpieczenia plonów i inwentarza martwego

Dotychczas na terenie powiatu postawskiego obowiązywał przymus ubezpieczenia od ognia tylko nieruchomości Biorąc pod uwagę, że po za stratami w budynkach ogień wyrządza niemniej duże straty w płodach rolnych i martwym inwentarzu, Rada Powiatowa w Postawach na posiedzeniu w dniu 8 bm. wypowiedziała się za wprowadzeniem przymusu ubezpieczenia od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych również wszelkiego rodzaju płodów rolnych (zboże w ziarnie, słoma, pasza) i inwentarza martwego (młocarnie, wozy, sanie, uprząż).

Prawo ubezpieczania powyższych przedmiotów wynika z rozporządzenia Ministra Skarbu z 1929 r. i zastosowane jest już w wielu powiatach ku wielkiemu pożytkowi ludności Wysokość rocznej składki ubezpieczeniowej wynosi od 4 do 7.50 zł.

W celu ustalenia szczegółowych warunków umowy z Pow. Zakł Ubezp Wzaj. Wydział Powiatowy Postawski wezwał wszystkie zarządy gminne do wypowiedzenia się w powyższej sprawie i na najbliższych posiedzeniach rad gminnych powzięcia odpowiednich uchwał

Słońce w wodzie

Jezioro jest pełne roztopionego słońca. Słońce odbywa ranną kąpiel! Bawi się wodą.

Stoją milczaco wysokie sitowia — tak, jakby za chwilę miał ktoś przejść przed frontem, przyjmując raport od najstarszej łodygi.

W lustrze jeziora kopjują się poszarpane wczorajszym wiatrem chmury. Wiszą wysoko nad wodą. Patrzą w jezioro tak, jakby chciały razem ze słońcem wykąpać się w ciemnej toni.

Na zielonym dywanie brzegu leży człowiek Kobiece oczy patrzą w niego.

Jest tu idealna cisza. Płuca wciągają woń sosnowego lasu.

Można tak godzinami leżeć na trawie i patrzeć w niebo, jak spacerują chmury, patrzeć w jezioro i nic więcej nie robić.

Niebieska wełna kąpielowego kostjumu upiększona jest czerwonym zygzakiem

Na czekoladowe ramiona spadają ciemne włosy.

— Może pójdziemy do wody?

Moja mała płynie daleko, a potem kładzie się na plecy i patrzy w niebo tak, jak przed chwilą z zielonego brzegu.

I ja się przewracam na plecy. Woda kołysze nas jak w hamaku. Można zamknąć oczy, i zasnąć. Można spać zanim nie obudzi głód

Ludzie jeżdżą „po słońce Afryki". Wydają słone pieniądze na urlopy zagraniczne, a u nas w Polsce jest tak wspaniale, rozkosznie, poprostu byczo.

Ale my nie znamy dobrze swego kraju i nie umiemy cenić swych skarbów natury.

Jeziora i rzeki — któż je policzy?..

Królową jest Narocz, ale nikt tego nie powiedział że spośród pań królewskiego dworu najpiękniejszą kobietą musi być właśnie królowa.

Jeziora Brasławskie, Trockie i Augustowskie — to perły natury. Rozsypane są wśród pól i lasów.

Błyszczą w słońcu jak szlachetne brylanty, oprawione w złote brzegi pierścienia

Brzegi jezior polskich są różne, a tem właśnie ciekawsze i ponętniejsze.

Woda ma w sobie jakąś głęboką, na samem dnie ukrytą tajemnicę. Jeziora polskie są pełne starych legend, które co roku powtarzane są przez usta przygodnych turystów.

Ludzie mówią o ukrytych skrzyniach, pełnych skarbów, o syrenach i nimfach, które wychodzą z głębi i tak jak ludzie kładą się na trawę, by pomarzyć, oderwać się od codziennego życia.

Ciekawe są również legendy rybackie.

Zupełnie tak, jak nad morzem, a może jeszcze piękniejsze...

Woda to potęga, to nieuchwytny żywioł, który ciągnie człowieka.

Liga Morska i Kolonjalna liczy tysiące członków, a szeregi Ligi rosną, bo zwiększa się ilość przyjaciół słońca i wody

Na schroniskach turystycznych powiewają bandery. Motorówka przecina fale jeziora Augustowskiego.

Troki i Augustów.

Nie wiem, dlaczego myśl łączy te dwa jeziora. Jeżeli wogóle może być mowa o jeziorach starszych i młodszych, to Troki mogłyby zostać prababką Augustowskiego

Tu ruiny zamku z XIV wieku, a tam stare dęby, które pamiętają zapewne lata panowania Zygmunta Augusta, który w roku 1561 nadał przywileje, małej naówczas mieścinie

Jakże bardzo zmieniły się te jeziora i jakże bardzo jeszcze się zmienią.

Jezioro jest jak kobieta. Codzień wygląda inaczej. O każdej porze dnia innym bawi nas kolorem sukienki, śmiechem, kaprysem

Rankiem jest jeszcze dzieckiem. W południe rozkwita, a wieczorem staje się rozmarzone.

Dochodził właśnie wieczór, gdy motorówka dobiła do pomostu Yacht Clubu Oficerskiego.

Czerwienią zachodzącego słońca paliły się szyby trzypiętrowego schroniska.

Wysokopienne sosny patrzą w okna luksusowo urządzonego domu. Pokoje są czyste i miłe. Ogółem jest 140 łóżek. Prawie wszystkie są zajęte.

Pociągiem motorowym jedzie się z Warszawy do Augustowa tylko 4 godziny. Mieszkają tu panowie oficerowie i ich rodziny. Przyjeżdżają często członkowie korpusu dyplomatycznego, ministrowie, ludzie, którzy chcą odpocząć po ciężkiej pracy na odpowiedzialnych stanowiskach

Jest czytelnia, jest radjo, bufet, łazienki pokój do pisania.

Nowoczesne stoliki i wygodne krzesła.

Można tu siedzieć i pisać. Okno wychodzi wprost na wodę.

Odnosi się wrażenie, że się siedzi w kajucie luksusowego jachtu, że pióro maczać można w szmaragdach wody.

Zielony kolor atramentu rozlewa się gdzieś hen daleko Nie widać brzegów jeziora. Zapalają się lampy elektryczne. Warczy przy pomoście motorówka.

Skończyłem pisać ostatnią kartkę artykułu, ale chce się jeszcze patrzeć na wodę.

Noc łączy wodę z brzegami.

Motorówka pędzi łąką jeziora zasianą liljami, które zamknęły już kielichy.

Jezioro śpi, ale nie śpią jeszcze mieszkańcy obozów i schronisk

Żeglarze słodkich wód rozpalili obozowisko. Trzaskają smolne gałęzie.

Wyrasta na brzegu wysoki płomień.

Szare prześcieradło mgły otula rozlane szeroko wody.

Z kilkudziesięciu ust wyrywają się słowa piosenki. Biegnie po jeziorze piosenka o młodości, o potędze, piosenka pełna zachwytu i radości życia

Przy ognisku mijają szybko niezapomniane chwile.

Nad jeziorami dzień nie jest podobny do dnia, noc do nocy.

Życie żeglarzy nie jest monotonne, jak mieszczucha, który zna kilka tylko dróg z domu do biura i z biura do domu Z domu do ogrodu i z ogrodu do knajpy. To okropne.

Woda jest lekarstwem bezpłatnem, a słońce siewcą radości

Propagatorem wody i słońca, propagatorem żagli i sportu w Polsce jest Liga Morska i Kolonjalna.

Pierś żagla napełnia się wiatrem. Napinają się liny. Pędzi jak ptak biała żaglówka.

Jest ona symbolem wolności.

O piaszczyste brzegi Bałtyku biją słone fale morza. U nas szumią rozkołysane wody słodkich jezior.

JAROSŁAW NIECIECKI.



Z Wileńszczyzny nad morze

Przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje pociąg popularny z Wilna do Gdyni i spowrotem Wyjazd z Wilna 1-go sierpnia o godz. 16-ej, powrót 6 sierpnia o godz. 14-ej. Pobyt nad morzem pełne cztery dni.

Przejazd z Wilna do Gdyni i spowrotem w klasie 3-ej pociągu popularnego kosztuje 16 zł. 70 gr.

W pociągu wagon Bar i wagon Dancing. Ceny w Barze popularne.

Zapisy przyjmuje P. B. P. Orbis, Mickiewicza 20, tel. 8-83.

Równocześnie dowiadujemy się, iż na dni 15 i 16 sierpnia organizowana jest niezwykle frapująca impreza, a mianowicie „Pociąg w Nieznane".

Za nielegalny ubój

Starosta dziśnieński na rozprawie karno-administracyjnej skazał Lejbę Lewita z Dokszyc na 50 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i Izraela Sławina na 25 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za nielegalny ubój zwierząt. W tymże dniu Henryk Mackiewicz został skazany na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu za nielegalne posiadanie broni palnej.

Gdy niema za co pochować najbliższych

„Goniec Warszawski" zamieszcza smutny, interesujący reportaż Przytaczamy z niego wyjątki:

Ta historja jest autentyczna.

W pewnej wsi do grabarza zgłosił się chłop z trumienką, zbitą z desek ze starego parkanu.

— Dziecko mi pomarło — powiedział. Wykopcie grób, a ja pójdę wystarać się o pieniądze

Chłop oddał trumienkę grabarzowi, poszedł i nie wrócił. Ksiądz proboszcz, do którego grabarz skierował pytanie co robić, — polecił zakopać trumienkę w poświęconej ziemi, jednak że na drugi dzień dowiedział się, że u biedaka tego zmarło dwoje dzieci. Obowiązkiem księdza było danie znać o tem policji i tak też proboszcz uczynił. Posterunkowy, który badał sprawę, zastał w chacie dogorywające trzecie dziecko Na piecu stała w garnku potrawa z pastewnych buraków bez soli.

Zgon obojga dzieci był naturalny. Chłop nie mając za co sprawić pogrzebu, zbił trumienkę z deski skradzionej z parkanu sąsiada i zwłoki obydwojga złożył w jednej trumience.

To się zdarzyło w powiecie rudeckim w Małopolsce Wschodniej, tam właśnie, gdzie do szło niedawno do krwawych zajść

Przypatrzmy się ile w stolicy kosztuje śmierć?

Ilość pogrzebów w Warszawie w miesiącach letnich wynosi 900 miesięcznie, w miesiącach zimowych oraz w porach przejściowych cyfra ta wzrasta do 1100. Mowa tu tylko o pogrzebach chrześcijańskich. Miesięczna przeciętna pogrzebów żydowskich wynosi w porze letniej 300, w zimowej 350.

Zakładów pogrzebowych chrześcijańskich jest w Warszawie około 60 One to załatwiają pogrzeb ludności chrześcijańskiej. Są wśród tych zakładów i zakłady pierwszorzędne, „luksusowe" są również zakłady małe, żałosne i urządzające pogrzeby skromne dla ludzi ubogich.

Większe zakłady pogrzebowe urządzają przeciętnie 20 do 25 pogrzebów miesięcznie. Naturalnie zakłady małe mają liczniejszą klientelę W dużych zakładach rozpiętość cen jest jednak olbrzymia. Taksa na pogrzeb najdroższy wynosi 10.000 zł. Pogrzeby najtańsze kosztują 70 lub 50 złotych. Jeżeli ktoś jest biedny większe zakłady urządzają czasami pogrzeby i za 300 zł., przeciętna jednak cena pogrzebu, w cytowanych już wyżej dużych zakładach pogrzebowych wynosi 400 do 500 złotych.

Zakłady małe i skromne pobierają za pogrzeb przeciętnie 50 zł. W okresie powojennym i obecnie podczas kryzysu zyskał sobie powszechne prawo obywatelstwa system ratalnego płacenia za pogrzeby. Warunki zależą wówczas od umowy.

Są jednak i tacy nędzarze, których nie stać na zakład pogrzebowy. Jest wielu stolarzy robiących od wypadku do wypadku trumny dla takiej właśnie biedoty. Kosztuje to taniej, bo z pierwszej ręki, a przytem mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju chałupnictwem trumien nem. Potem składa się zwłoki w takiej trumnie, wynajmuje najtańszą platformę i przewozi ciało na cmentarz...

Kwestję pogrzebów, gdy chodzi o ubezpieczonych załatwiają w lwiej części ubezpieczalnie społeczne, wypłacając zasiłki pogrzebowe, które wystarczają by opędzić najskromniejsze wydatki na oddanie zwłok ziemi.

W wypadkach szczególnie ciężkich i trudnych, śpieszy z pomocą opieka społeczna.

O ile chodzi o ludność żydowską w wypadkach nędzy interwenjują dwa towarzystwa: „Ostatnia posługa" i „Wieczność", założona niedawno przez żydowskiego „króla nieboszczyków" Pinkerta. Oba te towarzystwa urządzają pogrzeby bezpłatnie. W Warszawie istnieją pod tym względem takie stosunki, że niema dnia, aby do tych dwu towarzystw pogrzeb. nie zgłaszali się chrześcijanie z błagalnemi prośbami o pomoc w pogrzebie. Takich petentów kieruje „Ostatnia posługa" i „Wieczność" do Opieki Społecznej, a jeśli opieka społeczna pomoże materjalnie i wyrazi zgodę, urządzany jest całkowity pogrzeb zmarłemu chrześcijaninowi. Istnieje również katolickie towarzystwo grzebania zmarłych im. św. Józefa, jednakże działalność jego w tej chwili nie wylącza wypadków zgłaszania się Polaków do żydowskich zakładów pogrzebowych, ponieważ towarzystwo to rozporządza bardzo szczupłemi funduszami.

Kurjer sportowy

Kucharski na trzeciem miejscu w Londynie

LONDYN (Pat) — Oczekiwany z dużem zainteresowaniem finał biegu na pół mili o mistrzostwo Anglji zakończył się porażką Kucharskiego, który zajął dopiero trzecie miejsce. Pierwszym był zeszłoroczny mistrz Anglji na tym dystansie Anglik Powell. Czas zwycięzcy wyniósł 1:54.7 sek. Drugim był Handley (Anglja) o metr za pierwszym, a trzecim Polak o pół metra za drugim. Kucharski przegrał wskutek swej złej taktyki.

Lokajski dziś nie startuje

Wczoraj wieczorem nadeszła depesza, że E. Lokajskiemu zabroniono startować w Wilnie w dzisiejszych zawodach lekkoatletycznych, które odbędą się o godz. 16 na Pióromoncie z udziałem doskonałych zawodników CIWF, jak: Siedleckiego, Luckhausa, Kluka, Zakrzewskiego, Balcera, Hoffmana i Szczerbickiego.

Zawody te budzą ogólne zaciekawienie.

Na Fundusz Olimpijski

Wpłacam na Fundusz Polskiego Kom. Olimpijskiego 7 zł. i proszę o wpłacenie: Ks. prob. Budro Piotra; p. Czechowicza Edmunda; p. Mackiewicza Wacława — wójta gminy komajskiej; p. Wiśniewskiego Romualda — kier. Szkoły Powsz.; p. Horodeckiego Zenona — kom. PP; p. Bielikowicza Edwarda — sekr. gminy; p. Łozowską Apolonję —kier agencji pocztow.; p. Paszkowskiego Władysława — prez. Kasy Stefczyka; p. Kozłowskiego Bolesława — naucz. szkoły.

Komaje, dnia 7.VII 1936 r.

Dr. Dereczyński.

Dziś wyścigi konne

Dziś na Pośpieszce odbędzie się 5 dzień wyścigów konnych. Początek o godz. 15.30. W programie 6 biegów.

Dziś rozegrany zostanie bieg główny im. Marszałka J. Piłsudskiego o nagrodę pieniężną 1800 zł., a honorową Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzyckiego Tadeusza.

Do biegu tego zapisane są następujące konie: Grizette III — por. Żelewski. Nie daj się — por. Bukowski, Bakarat — rtm. Bełdanowicz, Cherie — rtm. Bobiński i Jazda II — por. Rybicki.

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

POKUSY HUMANIZMU (I)

— Bohdan Suchodolski — Studja nad humanizmem współczesnym. Irwing Babbitt. Bibljoteka „Marchołta“ Nr. 2. Instytut Literacki, Warszawa 1936).

Napisałem w r. ub. cykl feljetonów p. t. „Świat pełen wątpliwości“, próbując uchwycić kilka bardziej określonych prób zajęcia postawy klerka wobec świata. Porównywałem stanowiska Goetla, Huxleya, Stempowskiego, Szołochowa i in., stwierdzając w rezultacie b. niewiele —tyle że postawa sceptyczna, tak znamienna dla współczesnych intelektualistów Zachodu budzi wprawdzie szacunek, ale nie entuzjazm, nie impulsy pozytywne.

Doskonale jasna i zwięzła książeczka Suchodolskiego o filozofie amerykańskim, Irwingu Babbitt'cie, głosicielu idej humanistycznych, pozwala pójść dalej i sprecyzować punkt widzenia tak dla zagadnień estetyczno-literackich, jak i filozoficznych niezmiernie ważny.

Humanizm jest jaskrawem przeciwieństwem humanitaryzmu. Zapominają o tem często przeróżni polemiści, powiększając chaos pojęć. Humanitarysta kocha Ludzkość, komunista Człowieka. Podstawowemi kanonami humanizmu są idee selekcji, dyscypliny i umiaru. Humanitaryzm oparty na silnych a nieselektywnych emocjach idealistycznych przeczyłby tym ideom. Ze stanowiska humanistycznego humanitaryzm jest przejawem naturalizmu albo też postawy religijnej. Pierwszy jest humanizmowi jaskrawo wrogi, od drugiej zaś, mimo manifestowanych sympatyj dzieli go wyraźny dystans.

Naturalizm zasilały zarówno zdobycze naukowe jak i prądy irracjonalne — sentymentalizm, romantyzm. Determinizm naukowców i idealizm Rouseau'a, zarówno kazały wierzyć w ludzkość i postęp, odwracały uwagę od zagadnień etyki indywidualnej w stronę przekształceń zbiorowości i udoskonaleń technicznych. Humanizm walczy z naturalizmem w imię pełni człowieczeństwa. Nie zachłystuje się postępem, gdyż woli wartości dawne, ale pewne, od nowych — wątpliwych. Nie obawia się „epigonizmu, widzi nie ludzkość, ale ludzi, których wartościuje i ocenia, którym stawia wymagania pracy nad sobą. Odrzuca właściwy naturalizmowi naukowemu (materjalizmowi) monizm. Uznaje swoisty porządek rzeczy: — naturalny i ludzki. Prawa natury nie mogą być stosowane do człowieka, nie można determinizmem bronić się przed etyką. „Naturalizm — pisze Mercier — pojmuje ład jako stan rzeczy, który powstał w określonych warunkach miejsca i czasu, humanizm zaś wyprowadza go z wiecznych, zobowiązujących praw“.

W ten sposób humanizm zbliża się raczej do religji. Niektórzy traktują go nawet jako religję dla ateuszy, jako kodeks postępowania dla „porządnego człowieka“. Jest tu różnica dość istotna, rożnica metody. Humanizm jest naukowy, empiryczny, świecki, daleki od wszelkiej formy objawienia nadprzyrodzonego. Ale główna różnica leży gdzieindziej.

Istotą konfliktów w życiu psychicznem człowieka jest rozdźwięk między inteligencją a instynktami. Zharmonizowanie tych dwu dziedzin psychiki wydaje się być głównym warunkiem szczęścia osobistego. Naturalizm, jak widzieliśmy, przechodzi nad temi sprawami do porządku, aktualne dolegliwości tłumaczy prawami natury, co zaś się tyczy przyszłości, poleca mieć ufność w postęp ogólny. Jakże radzi sobie humanizm? — Tu właśnie jest najsłabszy punkt pięknie zarysowanej i dumnej ze swej samowystarczalnej skończoności doktryny humanistycznej. Umiar i powściąg, oto cnoty humanisty. W starciach rozumu z popędem musi on przesądzić sprawę na rzecz rozumu. Nadaje to całości piętno oschłego intelektualizmu, prawie ascetyzmu.

Czy może tak doktryna porwać swych adeptów, pociągnąć młodzież, stać się źródłem energji moralnej i pozytywnej działalności? Wątpić należy. Oglądana z tej strony przypomina ona raczej system restrykcyjny, cenzurę, niż wielkie systematy metafizyczne, zapładniające historję. Celem jest tu „szczęście“, drogą — surowość wymagań, motoru zaś — brak. Pod tym względem „cywilna religja“ ustępuje obu swym konkurentom, a wyznawcy jej — poważna część klerków Zachodu stają się tem samem ludźmi higjenicznymi.

Ale z tem już oddzielnie.

Józef Maśliński.

„Starsi sobie, młodzież sobie“

Wacław Kubacki w feljetonach, drukowanych w „Gazecie Polskiej“ p. t. „Sprawa Brzozowskiego“ popełnił sporo nieścisłości merytorycznych, a przy okazji napisał taki passus: — „Musimy stwierdzić, że w tym samym stopniu co sprawa Brzozowskiego, zbladła dla wchodzącego w życie pokolenia rewolucja i ochrana. Na to niema rady... młode pokolenie chce otrzymać Polskę bez starych zajątrzonych spraw i sporów...“— Na to zareagował Emil Bobrowski (kt opublikował w „Drodze“ protokóły sądu partyjnego nad Brzozowskim) artykułem w „Kurjerze Porannym“, gdzie prostuje pochopne opinje Kubickiego o winie Brzozowskiego i przebiegu sądu, oraz ubolewa nad określeniem „zajątrzone sprawy i spory“, któremi przedstawiciel młodego pokolenia załatwia dzieje bohaterskich walk rewolucyjno-niepodległościowych. — Skolei w ostatnim Pionie (nr 28) zabiera głos w tej sprawie Stanisław Rogoż i stara się wytłumaczyć stnowisko Kubackiego. Widzi on w tych dziejach dwa motywy: klasowy i niepodległościowy. Pierwszy z nich ma w chwili obecnej inną postać i daleko większą siłę niż gdzieś w r. 1905. Trudno więc wymagać, aby pokolenie wyrosłe w okresie bezrobocia i współczesnej problematyki socjalnej doceniało sprawy przebrzmiałe, choć dla ich uczestników są one niewątpliwie subjektywnie wielkie i takiemi w pamięci zostną. Druga sprawa, to walka o niepodległość. Ale młode pokolenie wyrosło wśród niepodległości, a postać jej zdobywcy i organizatora, Marszałka Piłsudskiego, przesłoniła młodym oczom cienie bohaterów tragicznych. „Jakkolwiek jest — kończy Rogoż — nie należy zamykać oczu na to tragiczne zjawisko, że starsze pokolenie nie umiało, czy też nie mogło zapewnić dzisiejszej młodzieży szczęśliwego przejścia w okres męskiej dojrzałości i że ona sama musi podjąć trud załatwienia wielu spraw, których załatwienie przeszło siły ludzi sentymentalnie zamyślonych nad wzniosłą przeszłością“.

Wytłumaczyć psychologicznie, czy też socjologicznie, to jeszcze nie znaczy — zaakceptować. W wywodach Kubackiego (któremu zdarza się „strzelać“ równie celnie, jak kiedyindziej... niefrasobliwie) dostrzegamy ze swej strony dość lekkomyślne godzenie się na to żerowisko plotek i nieumotywowanych poważnie, a tak surowych oskarżeń jakich ofiarą padł Brzozowski wobec skandalicznej bierności społeczeństwa polskiego. Właśnie to... jakieś tam „spory“, omal nie „incydenty“!... Nie uważamy wcale, by ten poziom wrażliwości miał cechować koniecznie młode pokolenie. Nieoględność, czy roztargnienie publicysty powinna być nazwana tak właśnie po imieniu.

Inna jest natomiast sprawa z cytowanym tu, jakże słusznym zwrotem polemicznym Rogoża. Jeśli chcemy, aby młode pokolenie przejęło piękne tradycje, należy mu je podać na kawałku chleba. Nie można być ani człowiekiem, ani patrjotą jeśli się otrzymuje parę funtów kartofli tygodniowo — że strawestuję socjologa amerykańskiego, Burkego. I nie tylko to. Nie tylko młodzi „powinni“ snuć wątek tradycji, nie do nich przecie należy inicjatywa. Niechże pokolenie tradycję orędujące potrafi podać ją, przekazać należycie. Sprawa niepodległości została załatwiona, ale sprawa społeczna? Niechże starsze pokolenie dobrze pomyśli jak tę sprawę postawić, by młodzież **zechciała** potem snuć podany jej wątek dalej, by taka kontynuacja była rzeczą godziwą, słuszną i wartą zachodu! Ten obowiązek ciąży na pokoleniu, które, jak się powszechnie pisze, ma jeszcze przed sobą conajmniej piętnaście lat pełnej wydajności politycznej. Jeśli potrafi ono wydobyć i poddać ton należyty, to na chór głosów podchwytujących, głosów młodych długo czekać nie trzeba będzie. A w takiej atmosferze zniknie ów **impresjonizm historyczny** (właściwy skurczonej mentalności okresu „przerwania“), który dziś p. Rogoż chce u młodzieży usprawiedliwić. Bohaterowie walk niepodległościowych przejdą wtedy nietylko na listę wielkich żołnierzy Rzeczypospolitej, odczytywaną wobec wojska w uroczyste wieczory, ale i do powszechnej samoświadomości realizującego swe historyczne szanse narodu. **J. M.**

JAN OLECHNO.

ŚLEPNĄC W ŚNIEGU

Białe wody na polach huczą,
wzbija wiatr wodospady białe.

Konie uskrzydla obłędem białe wołanie:
pędzą tabuny o białych grzywach
po ciepłe słonecznych izb granic,
po gwiazdy, którym na imię — sprawiedliwość.

Wstają w bielą dyszących parkach
białe szelesty minionych dni,
mrozów ostre upały
grożą śniegiem zalanym folwarkom.

Kwiaty białego blasku wschodzą na rzekach,
przed blaskiem białemi wodami uciekam.

Białym pyłem wzbiera widnokrąg jak basen
szklany.
nadchodzą lat zmarnowanych bory,
włócznie lodu otwierają oczu krwawiące rany,
białą zadymką gnany —
białe jeziora — krzyczę — białe jeziora.

Skarga na „Sygnały“

„Żyjemy wśród zamętu i braku sentymentu“ głosi pełne przepastnej głębi myślowej tam go Własta czy podobnego mu wieszcza. Niema miejsca pod słońcem dla ludzi delikatnych i wrażliwych, niestety zaliczam siebie do tej kategorji. I dlatego dziś się skarżę.

„Szanowni, czy znacie „Sygnały“? tak parę dni temu napisał do mnie redaktor tego pisma i tak ja zapytam teraz czytelników. Znacie, no to posłuchajcie.

Dnia 1 lipca br. zostałem zaszczycony propozycją współpracy w „Sygnałach“. Właśnie ten list, zaczynający się od „Szanowni“. Cóż, nie mam nic przeciwko temu pismu. Redagowane dobrze, bez doktrynerskiego zacieśniania kręgu współpracowników i tematów. Czemu nie miałbym współpracować? Ale właśnie ta niepotrzebna drażliwość zaczyna mi bruździć. Obraziłem się. Oczywiście nie za list. Lecz zdarzyło mi się w 19 numerze „Sygnałów“, z dnia 1 lipca, wyczytać swoje nazwisko w rzędzie zapowiadanych współpracowników. Więc zanim uzyskano moją zgodę, zanim p. redaktor list zapraszający mnie (z 1.VII) do współpracy wogóle wystosował, już sprawa ta była przesądzona: Bujnicki da do „Sygnałów“ swoje utwory. Ja wiem, że powinienem się tylko cieszyć, że redakcja raczyła uznać mnie za godnego do figurowania w jednym wykazie z Henrykiem Dembińskim, Anatolem Mikułką a nawet Jerzym Putramentem, że z pocałowaniem ręki powinienem przyjąć ex post przesłaną propozycję i sprokurować dla Sygnałów conajmniej dwie kolumny prozy i kolumnę wierszy. A jednak, jak głupi, rezygnuję z tej kolumnady i obrażam się. Uważam, że jakoś wyszło nie tak, jak trzeba, że to nie są „dobre obyczaje literackie“. I nie napiszę do „Sygnałów“, choć mi dusza krwawi. Chyba... Chyba, że nieporozumienie się wyjaśni: okaże się, iż „Sygnały“ to coś w rodzaju dziennika urzędowego. Że zapowiedź: w najbliższych „Sygnałach“ ukażą się utwory i prace tych, tych i tych“ to jest ROZKAZ Z GÓRY skierowany do wymienionych następnie literatów i amatorów. Poprostu innemi słowy: „Ci i ci mają nadesłać w terminie do dnia 15 lipca swoje prace pod adresem Lwów, Jakóba Strzemię 8. Winni nieprzestrzegania powyższego podlegają grzywnie i karze aresztu“.

Jeżeli tak jest, to przepraszam, cofam „zażalenie“ i natychmiast napiszę.

Teodor Bujnicki.

NOTY

W. NATANSON I WILEŃSCY RECENZENCI.

„CUDZIK I SPÓŁKA“ W TEATRZE WILEŃSKIM.

(n). Teatr Letni w Wilnie wystawił sztukę Kiedrzyńskiego „Cudzik i spółka“. Rzecz ciekawa że miejscowa krytyka przyjęła tę komedję z dużo większą wyrozumiałością, niż warszawska. Być może że jest to w związku z dobrą reżyserją wileńską „Cudzika“ (p. Czengery); wyborną grą aktorów, zwłaszcza Wołłejki (rotmistrz Zabajkalski), Lili Zielińskiej, Dejunowicza, Siezieniewskiego, Jasińskiej-Detkowskiej, Górskiej, Śródki, Surowy, Polakówny i Drohockiej.

Notatka ta ukazała się w „Czasie“. To małe (n) oznacza zapewne p. W. Natansona, wnikliwego recenzenta teatralnego tej gazety. Tem dziwniej wygląda passus o „miejscowej krytyce“. Najwidoczniej krytyk „Czasu“ czytuje z prasy wileńskiej tylko „bratni organ“ i stąd to płynie takie... **pars pro toto.** A może chodzi o co innego? Może jeśli się pisze feljeton — kobyłę o nie wartej słowa ramocie, jeśli w dodatku podpisuje się to pełnem nazwiskiem, to nawet choć by się napisało, że „Cudzik i S-ka“ jest dobrą komedją“ i przypisało jej „poprawną banalność“, „zgrabną budowę“, „a przedewszystkiem umiejętnie zarysowane postacie“ — to **mimo to wszystko** sąd taki ma jakaś większą, reprezentatywniejszą od notatki, sygnowanej kryptonimem wartość?

„...Z dużo większą wyrozumiałością niż (krytyka) warszawska“. — Bardzo miło czytać takie rzeczy w Wilnie, które przecie jest miastem nie byle jakich ambicyj... Takie notateczki też przyczyniają się do ugruntowania opinji, że tam na zabitej prowincji na niczem się nie poznają, że wszelki lach z Warszawy może tam liczyć na powodzenie. — Oddawna twierdzę, że polityka recenzentów wileńskich jest fałszywa i podejrzanie krótkowzroczna. Chwalić było co, chwalić z reguły, ganić tylko wtedy gdy sztuka koliduje w jakiś sposób z polityką danej gazety, a darowywać wszelkie zbrodnie przeciw kulturze artystycznej i kulturze wogóle — tem się daleko nie zajedzie. Zdezorganizuje się tylko do reszty publiczność (boć jeśli „Cudzik“ jest sztuką „zajmującą“, to mordobicie na rynku jest stokroć bardziej „zajmujące“, a darmowe!) fałszywemi kryterjami, a widzowie lepsi przestaną pp. recenzentom wogóle wierzyć. Powtórzy się historyjka z wilkami i pastuchem kłamcą.

PUNKT WIDZENIA NA NOWĄ ORTOGRAFJĘ.

W trzecim numerze „Języka Polskiego“ redaktor tego pisma, p. Zenon Klemensiewicz w sposób wielce godny, wyrozumiały i prawie historjozoficzny polemizuje z każdą, jaka się tylko gdziekolwiek w prasie polskiej ukazała, notatką dziennikarską na temat tej nieszczęsnej nowej ortografji. M. in. omówione zostało również moje sprawozdanie z dyskusji na zebraniu sprawozdawczem Wil. Tow. Przyjaciół Nauk. Szanowny polemista pomija paru taniemi epitetami, moje tanie dowcipy pod adresem niepraktycznego procederu uchwalania przepisów, które mają obowiązywać miljony. Natomiast obszerniej omawia p. Klemensiewicz jedno jedyne słówko, które przytoczyłem między wielu innemi jako przykład reform ortograficznych— a przytoczyłem to właśnie jedno jedyne słówko w pośpiechu dziennikarskim błędnie. Godnie, wyrozumiale i historjozoficznie p. Klemensiewicz wyraził przy okazji tego pomylonego słówka swoje światłe ubolewanie.

I skarżą się jeszcze w Polsce na trudne warunki pracy naukowej! Widocznie nie wszędzie jest tak źle. Panowie językoznawcy widocznie mają sporo i forsy i czasu, jeśli stać ich nie tylko na rejestrację i opis zjawisk językowych (co jest obowiązkiem ich zawodu), ale jeszcze i na pomysły reformatorskie, ale jeszcze i na tasiemcowo (na b. dobrym papierze) polemiki z kim się nadarzy. To jeden nieoczekiwany — prawda? — aspekt „ortograficzny“

A drugi aspekt wynika z samejże polemiki, z której wynika, że jak Polska długa i szeroka, nikt się nie orjentuje, nikt nie jest na poziomie epokowego wyczynu kilku ambitnych ludzi. Ale ambitni swoje przeforsowali i oto cała Polska nie orjentująca się i nie na poziomie będzie muciała się „dociągnąć“. Widowisko melancholijne, ale p. Klemensiewicz nie czuje ani melancholji, ani humoru tej sytuacji. Z powagą historjozofa przewiduje bieg wypadków i z wzruszającą ufnością w siłę okólników i przepisów wiada, że jakoś tam będzie. Pewnie, że jakoś będzie, jakoś tam wszystko się przystosuje! Te konwencje czy inne konwencje... Możnaby nawet i takie oto przeforsować na upartego:

— Jak się nazywasz?
— Leonek.
— A jak się to pisze?
— Jak koń: — przez dwa r.

Ale jak dotąd jest to kawał z domu warjatów.

Józef Maśliński.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Żniwa

W pierwszym tygodniu lipca rozpoczęły się tegoroczne żniwa. W okolicach podwileńskich tu i ówdzie można zauważyć snopy żyta, ustawione na polach w „kopki", które z dnia na dzień zjawiają się na coraz to nowych miejscach.

Już samo pojawienie się, zbyt wczesne jak na nasze warunki, kopek żyta na polach, nasuwa pewne refleksje obserwatorowi, jaki też będzie omłot, który jest miarą wysokości plonu. Nie znaczy to, żebyśmy według stanu ziarna w pierwszych snopkach na polu mogli wydać sąd o przeciętnej wysokości zbiorów. Tego na razie powiedzieć nie możemy.

Przyczyną, która spowodowała przyśpieszenie tegorocznych zbiorów, jest posucha, jaka w pierwszym rzędzie nawiedziła woj. wileńskie. Od kwietnia deszcze były rzadkością. Tylko niektóre miejscowości były zroszone przez przechodnie krótkotrwałe deszcze, przyczem nieraz towarzyszyły temu opady gradowe, wyrządzające szkody gospodarstwu. Posucha, połączona z upałami w czerwcu i lipcu, sprawiła to, że gleba nawet na ziemiach ciężkich gliniastych doszczętnie wyschła i skamieniała, tworząc bardzo niepomyślne warunki wegetacji, zwłaszcza w okresie dojrzewania ziarna. Na ziemiach lekkich, piaszczystych, żyto miejscami uległo całkowitemu spaleniu, co wyraziło się w pożółkłej przedwcześnie słomie. Na wzgórzach piaszczystych powstały łaty już nie żyta, lecz niskiej i bardzo rzadkiej słomy. Szybkie zasuszenie słomy, wpłynęło bardzo ujemnie na kształtowanie się ziarna, z którego pozostał tylko pośład, nie nadający się do siewu, oraz posiadający bardzo małą wartość przemiałową.

Pierwsze żniwa tegoroczne przyszły właśnie na tych polach zasuszonych, gdzie zamiast ziarna rolnik zbiera pośład. Dlatego też pojawienie się pierwszych snopów i kopek na polu, zamiast radości w ciężkich dniach pracy rolniczej, nie jednego z gospodarzy napawa smutkiem na myśl, jak będzie z chlebem i obsiewem pola. Refleksje tem smutniejsze, gdyż niepomyślny przebieg pogody w dalszym ciągu odbija się ujemnie na wegetacji owsa, jęczmienia i ziemniaków, które w tej chwili znajdują się w stadjum kwitnienia.

Jedyną osłodą rolnika, wobec niepomyślnych plonów żyta i niezbyt rokujących nadzieje plonów innych roślin uprawnych, są stosunkowo niezłe, a miejscami bardzo dobre zbiory koniczyny, która zeszła z pola w warunkach dobrej pogody. Porost siana na łąkach wypadł średni.

Wszystko to jednak nie zrekompensuje tej straty jaką poniosły gospodarstwa w plonie żyta, tego podstawowego zboża w wyżywieniu rodzin rolniczych. Niejednemu gospodarzowi trzeba będzie kupić chleba, chociażby przyszło się sprzedać prosiaka, czy krowę.. Niema widoków, żeby można było uzyskać na sprzedaży owsa i ziemniaków.. W kilku latach ostatnich dopływ świeżej gotówki na wieś dostarczał len. W roku bieżącym i ta roślina wydaje się być zawodną w wielu wypadkach. Zwłaszcza ujemnie odbił się przebieg pogody na lnach wczesnych, które zaczęły żółknąć w okresie kwitnienia. Również i lny późniejsze obecnie wyglądają na polu na ogół gorzej, niż w roku ubiegłym.

Pobieżnie naszkicowany przez obserwatora obraz tegorocznej sytuacji w okresie rozpoczynających się żniw na Wileńszczyźnie, stawia niepomyślne horoskopy. W jakim stosunku tego rodzaju sytuacja pozostanie do ogółu gospodarstw Wileńszczyzny, narazie powiedzieć nie da się. Okaże się to, kiedy żniwa będą w całej pełni, czyli za 1—2 tygodnie.

Nie wyciągając wniosków co do wysokości zmniejszenia tegorocznych plonów żyta, w stosunku do roku ubiegłego, w chwili obecnej można stwierdzić, że naogół na Wileńszczyźnie zbiory żyta wypadną mniejsze. Wpłynęły na to: niepomyślny przebieg zimy; wiele zbóż wygniło (pleśń śniegowa), oraz bardzo niepomyślny przebieg wiosny i lata: brak deszczów i silne upały.

W Nowogródzkiem deszcze przechodziły częściej, a w niektórych miejscowościach, np w pow. słonimskim, można było zaobserwować w czerwcu nawet nadmiar wody. Oczywiście, że w tych warunkach zbiory będą kształtowały się inaczej.

S. S.

Przywileje i płatność odsetek nowej Pożyczki Konsolidacyjnej

W najbliższych dniach rozpoczyna się konwersja kilku wewnętrznych pożyczek państwowych i zamiana obligacyj tych pożyczek na obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej. Należy więc poinformować posiadaczy pożyczek, objętych przymusem konwersji, oraz posiadaczy Pożyczki Narodowej, jakie będą odcinki Pożyczki Konsolidacyjnej, w jakich terminach przypada płatność odsetek od tej pożyczki i wreszcie jakiemi obdarzona została ona przywilejami.

Pożyczka Konsolidacyjna jest papierem na okaziciela, a więc dopuszczona jest do obrotu na giełdzie i do zastawu. Obligacje jej emitowane będą w odcinkach po: 50, 100, 1000, 5000 i 10000 złotych w złocie. Oprocentowanie stałe wynosić będzie 4 od sta w stosunku rocznym. Odsetki płatne będą za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie, zdołu, w dniach 15 maja i 15 listopada każdego roku. Jedynie w pierwszym roku trwania pożyczki, a więc w 1936 r., kupon pierwszy płatny będzie dnia 15 listopada 1936 r. i obejmować będzie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 roku, to znaczy, że przy wymianie obligacyj dawnych pożyczek na obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej, posiadacz obligacji otrzyma jednocześnie procent za pierwszy kupon Pożyczki Konsolidacyjnej. Zarządzenie to wydane zostało dlatego, że bieg procentów od pożyczek objętych konwersją przymusową ustał już w dniu 15 stycznia r. b., a więc za tem okres czasu posiadacze obligacyj dawnych pożyczek przy skonwertowaniu ich na Pożyczkę Konsolidacyjną otrzymają należne oprocentowanie. Ci, którzy nie wymienią obligacyj na Pożyczkę Konsolidacyjną, procentów od dawnych pożyczek otrzymywać już nie będą, a obligacje dawnych pożyczek, które pozostaną w ich posiadaniu, będą wykupione w ciągu lat 50 drogą losowania, według planu, który będzie opracowany i ogłoszony w rok po zamknięciu konwersji.

Obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej dawać będą posiadaczom szereg nowych, poważnych przywilejów, a więc przy wylosowaniu do umorzenia Skarb Państwa za 100-złotową obligację płacić będzie w ciągu pierwszych 10 lat 120 zł, a w następnych latach 115 złotych. Nadpłata wynosić będzie zatem 20 bądź 15%. Nadpłaty te będą premjum dla osób i instytucyj, które pomogły państwu w jego zmaganiach się z kryzysem.

Pozatem obligacje wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj wolne będą od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych Obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej w kwocie nieprzekraczającej 5000 zł. w złocie wartości nominalnej oraz kupony od tych obligacyj wolne będą od zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych. Obligacje te też przyjmowane będą według ich wartości nominalnej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 zł od każdego płatnika.

Wreszcie wymienić należy, że obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych i będą mogły być używane do lokowania kapitałów osób, pozostających pod kuratelą i opieką, kapitałów fundacyj i korporacyj publicznych oraz do kaucyj cywilnych i wojskowych.

Izba Rolnicza walczy o 2 milj. zł. dla rolnictwa Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej, na którem m. in. rozpatrzono sprawy Funduszu Eksportowego oraz dalszych ulg oddłużeniowych dla nabywców ziemi z parcelacji rządowej oraz innych.

W wyniku uchwał zarządu Izba zamierza wystąpić z wnioskiem, by część Funduszu Eksportowego, w wysokości około 500 tys. zł., pochodząca z eksportu trzody chlewnej do Niemiec z województwa wileńskiego i nowogródzkiego, została przekazana do dyspozycji Izby na cele inwestycyjne w zakresie przetworów mięsnych i innych t. p. urządzeń, oraz na cele ogólne, związane z popieraniem hodowli trzody chlewnej.

W sprawie dalszych ulg oddłużeniowych Izba zamierza zwrócić się do min. Rolnictwa z prośbą o zwiększenie kontyngentu umorzeń o 100%, czyli w woj. wileńskiem o dalsze 700 tys. zł., oraz w woj. nowogródzkiem o dalsze 1 miljon złotych.

Dzierżawa terenów myśliwskich na ziemiach wschodnich

Na ziemiach wschodnich poważnem zagadnieniem gospodarczem jest dzierżawa terenów rybackich i łowieckich. W chwili obecnej panuje pod tym względem jeszcze **duży chaos**. Tereny dzierżawione od rządu, samorządu i obywateli opłacane są o wiele drożej, niż tereny dzierżawione od chłopów. Tego rodzaju nadużywanie sytuacji winno być udaremnione. Obecnie zdarzają się np. na Polesiu wypadki **że za dzierżawę 1500 do 2000 ha obszaru na polowania wieśniacy otrzymują 40 złotych**. Należałoby położyć kres tego rodzaju gospodarce i ustalić stałą opłatę od wszystkich jednakową, np. 8—10 groszy za hektar.

Polowania stałyby się w ten sposób źródłem dochodów dla zbiedniałej do ostatecznych granic naszej wsi.

Pomyślne horoskopy na ogórki wileńskie

Tegoroczny urodzaj ogórków zapowiada się bardzo dobrze. Jednocześnie, jak nas informują, wytworzyła się pomyślna konjunktura na eksport ogórków, w pierwszym rzędzie trockich. Na ogórki Wileńszczyzny reflektują m. in. Anglja i Francja. W roku bieżącym do **państw tych odejdzie** — jak przypuszczają — kilkanaście wagonów ogórków.

KAZIMIERZ LECZYCKI 1

EMIGRANCI

Powieść

I.

— Kochany panie Karolu — ciągnęła dalej przerwaną rozmowę pani Roztocka — wiem dobrze, że pan ma rację. Wiem, że nie powinnam wypuszczać mojej córki samej w świat, pod opieką tak niebezpieczną, jak opieka mego syna. Ale cóż robić drogi panie, cóż robić? Pan nie zdaje nawet sobie sprawy jako człowiek nieżonaty co to jest walka pokoleń. W domu tym są trzy różne światy: moja matka, ja, Jerzy i Anka.

— Dotychczas sądziłem, że panującym jest świat pani!

— Wprost przeciwnie, wprost przeciwnie, panie Karolu! Ja nie mam najmniejszego wpływu na moje dzieci. One nie chcą tutaj pozostać. Rwą się w świat do życia bardziej czynnego, no i do tak zwanych wrażeń. A u nas, pan wie dobrze. O posadzie, ani marzyć!

— Dla Roztockiej, wnuczki pani Gintowtowej, jakaś posada zawsze się jeszcze znajdzie.

— Proszę pana, proszę pana! Tak się mówi, ale rzeczywistość wykazuje zupełnie co innego.. Gdyby nasze majątki leżały w swoim czasie bardziej na zachód, gdybyśmy teraz mogli wydawać bale.. przyjęcia?! Wówczas może, może. Ale dziś? Nikt u nas nie bywa i my u nikogo. Więc i cóż po tytule, gdy pustki w szkatule.

— A jednak ciąży na nas wszystkich obowiązek utrzymania ziemi.

— Ja sama ją utrzymam. Nie mam w sobie nic oprócz tej idei. Byłam jeszcze bardzo młodą i zamożną dziewczyną, kiedy wyrzekłam się świata dla ziemi. Potem, jak pan wie, wyszłam zamąż nieforlunnie. Mój ś. p. mąż hulał, ja byłam dziennym i nocnym stróżem ziemi. Czasami, chociaż to świętokradztwo, myślę, że... że jednak ta właśnie idea pozbawiła mnie młodości... I dlatego, chociaż oficjalnie namawiam Ankę do pozostania w domu, w gruncie rzeczy nie mam odwagi zmusić ją do tego.

Oczy starego człowieka błądziły smutnie po rodowych obrazach Gintowtów i Roztockich. Czuł się jeszcze bardziej niepotrzebny niż zwykle. Teraz kiedy młode żórawie wylecą w świat pozostanie mu już tylko podwójna pustka.

— Według sama zapakuję. Przynieś kawę, poproś panicza i panienkę i każ zakładać konie — mówiła do służącej p. Roztocka. — To nic, panie Karolu. Za rok przyjadą przecież na wakacje. A czas płynie tak prędko!

— Jak dla kogo droga pani, jak dla kogo.

II.

Dźwięczny, głośny śmiech wdarł się do pokoju.

Mamusiu, mamusiu najdroższa, jakże to cudownie. Jadę, jadę w świat. Zobaczę Wenecję, Paryż, emigrację! Będę pracowała! Będę uczyła dzieci naszych emigrantów. Będę miała własne pieniądze! Jurek skończy praktykę i wyjedzie do Algieru. Tam zrobi majątek. A wówczas, panowie komornicy fora ze dwora!

— No, gdyby to od ciebie zależało, Jurek mógłby zostać nawet bejem Tunisu — zażartował pan Karol.

— Dokucza mi pan, bo martwi pana mój wyjazd. Ale to nic! Będę o panu pamiętała. Z każdej stacji wyślę panu jedną pocztówkę. O Jezu! Mamo, to wszystko dla nas. Wyprawa do bieguna północnego nie zabiera ze sobą tylu słoików.

— W podróży wszystko się przyda. Siadajmy do śniadania, bo już konie zakładają. Gdzież Jurek?

— Konferuje z babcią.

— Wyobrażam sobie — uśmiechnął się pan Karol — co pani Gintowtowa musi mu teraz mówić.

— Posłałam Jurka, ażeby przygotował mamę do tego ciosu. Mama nie wyobraża sobie pracy zagranicą godnej Jurka i Rysi poza ambasadą, w ostateczności konsulatem. Sama myśl, że Rysia pracuje jako nauczycielka wśród „dzieci", mogłaby bardzo ujemnie wpłynąć na stan jej zdrowia. Nie wiem tylko, czy Jurek okaże się dobrym dyplomatą?

— O, napewno.

— Wydaje mi się, że pani Gintowtowa ma jednak poczęści rację. Niezmam żadnej emigracji, chociaż i państwo i ja jesteśmy emigrantami, zauważył stary sąsiad. Ale to zupełnie co innego. Tutaj jesteśmy obcy tylko geograficznie, tam — towarzysko i społecznie.

— Przypuszczam, że jednak kultura zachodnia musiała zrobić swoje, — odpowiedziała pani Roztocka. — Zresztą drogi panie, świat współczesny staje się coraz bardziej twardy i brutalny. Przypuszczam, że oboje stracą niejedno złudzenie, ale może to właśnie będzie rzeczą najcenniejszą.

— Mama jest niewątpliwie najbardziej tolerancyjną z matek, nie uważa pan?

— Zanadto.

— Mam przeczucie, że wszystko dobrze się skończy. Może Ryś ożeni się z jakąś bogatą francuzką. Trochę francuskiego realizmu no i złota nigdy nie zawadzi. Jak pan wie zapewne nasz powiat nie obfituje w posażne jedynaczki.

— Ach, mamo. Ja zupełnie sobie inaczej wyobrażam emigrację. Praca, poświęcenie, cywilizowanie, a la Św. Wojciech wśród prusaków, kursy, pogadanki, książki, bibljoteczki. Ani chwilki czasu. Strajki, rewolucje i i żadnych amorów. Na realizm przyjdzie czas późniejmoja mamo. Stanowczo wyrzekam się posagów i posażnych mężów. Zresztą robotnicy na całym świecie są znani z tego, że nie mają z czego żyć.

(D. C. N.)

Oryginalna wycieczka

Wiadomem jest powszechnie, że przepiękne okolice Wilna są wymarzonemi terenami dla wycieczek. Do dziś dnia tysiące cudownych zakątków Wileńszczyzny nie zostały poznane, a to dlatego, że wycieczkowcy korzystają przeważnie z utartych szlaków i nie wykazują inicjatywy, by poznać inne miejscowości.

Inicjatywę taką przejawiło Polskie Biuro Podróży „Orbis", które w najbliższą niedzielę, t. j. w dn. 19 lipca urządza ciekawą wycieczkę „W Nieznane".

Nie jest to nazwa miejscowości, lecz dosłownie, aż do chwili przyjazdu na miejsce wycieczkowcy nie będą poinformowani dokąd jadą. Bliższych szczegółów udziela „Orbis" na miejscu, t. j. przy ul. Mickiewicza 20, lub telefonicznie — 13-13.

Pożary w pow. brasławskim

5 b. m. w kol. **Leonkowicze,** gm. przebrodzkiej, spalił się wskutek wadliwej budowy komina dom mieszkalny, chlew, stodoła, 4 świnie, 20 owiec, należące do Kaliny Aleksiejewa. Straty wynoszą 1.175 złotych.

*

6 b. m. około godz. 12 powstał pożar w lesie państwowym nadleśnictwa miorskiego wpobliżu **Dołhinowa,** gm. leonpolskiej, przyczem spalił się mech i pojedynczo rosnące drzewa i krzewy na przestrzeni około 2 ha.

*

4 b. m. w lesie Mikołaja Łatyszonka, m-ca folw. **Zastarzyńce,** gm. miorskiej spalił się drzewostan w wieku od 20 do 40 lat na przestrzeni około 8 ha. Poszkodowany oblicza straty na sumę 2.400 zł.

*

4 b. m. około godz. 8-ej wybuchł pożar w lesie na terenie gm. **bohińskiej** w odległości 8 km. od Kozian. Las ten jest własnością Mikulicz-Radeckiej, maj. Belmont, gm. brasławskiej. Spaliły się młode drzewka i mech na przestrzeni około 20 ha. Straty wynoszą około 10.000 zł.

*

2 b. m. około godz. 12-ej w lesie należącym do maj. Stare-Zamisze, gm. jodzkiej, wybuchł pożar. Spalił się las w wieku od 8 do 10 lat na przestrzeni 6.3 ha oraz materjał drzewny. Pożar powstał na wyrębach lasu wsi **Bykowskie**

Krwawe rozprawy

W dniu 9 bm. o godz. 18.35 Stanisław Szafarz, kierownik ruchu st. Podbrodzie, wezwał do biura Pawła Gudańca, stróża stacyjnego, który pełnił służbę w stanie podchmielonym, aby sporządzić na niego protokół. Wówczas Gudaniec rzucił się na Szafarza i zadał mu 3 ciosy nożem. Gudańca zatrzymano i przekazano władzom sądowym. Szafarza odwieziono do szpitala kolejowego w Wilnie.

W dniu 9 bm. w zaśc. Tarasówka, gm. mielegjańskiej, pow. święciański, powstała kłótnia pomiędzy Witkowskim Józefem a jego żoną Heleną. Gdy następnie Witkowski poszedł spać do szopy, żona uderzyła go śpiącego siekierą w głowę, zadając ciężkie uszkodzenie ciała.

KRONIKA

Niedziela 12 Lipiec

Dziś: Jana Gwalberta Op.
Jutro: Małgorzaty P.

Wschód słońca—godz. 2 m. 59
Zachód słońca—godz. 7 m. 50

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickieiwcza 10).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Najder Wiesław Jan, 2) Turecówna Cylka.

— **Zaślubiny:** Kuchwiaszow — Szewcowa Olga; 2) Ściepuro Franciszek — Grygarowiczówna Janina; 3) Trechlecki — Jasińska Jadwiga.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do Hotelu Georges'a:

Borowiec Taras rolnik z Warszawy; Strugało Emil ze Świętochłowic; Miller Max z Londynu; Jakóbowski Józef z Warszawy; Cechnowiczówna Cyla z Druskienik; Kucharzewski Adam inż. z Warszawy; Murabeau Emil kupiec z Berlina; Burczak - Abramowicz Ludwik rolnik z Sarn; Elkin Salomon z Lidy; Czoponowski Tadeusz redaktor z Katowic; Wciorka Michał z Warszawy; Grygosiński Mieczysław z Tomaszowa Mazowieckiego; Depczyk Emil radca z Warszawy; Tabaczyński Tadeusz ze Lwowa; Andrzejewski Włodzimierz podreferendarz z Warszawy; Chachowski Stanisław nauczyciel z Warszawy; Kotarbiński Mieczysław nauczyciel z Warszawy; Grinberg Izrael przedstawiciel z Warszawy; Ajzenberg Samuel prawnik z Gdańska; Wacschks Marja z Warszawy.

MIEJSKA

— **Rejestracja rowerów.** Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości, że rejestracja rowerów od dnia 12 lpca 1936 roku odbywać się będzie od godz. 10 do 11 w Oddziale Komunikacji, pok. Nr. 59.

— JESZCZE JEDEN OGRÓDEK W CENTRUM MIASTA PRZESTAJE ISTNIEĆ. Roboty przygotowawcze do budowy gmachu PKO. na terenie ogródka Sztralla prowadzone są już w całej pełni. Wczoraj do ogródka można już było wejść tylko przez kawiarnię. Prawie cały teren ogródka został rozkopany. Przy tej okazji ścięto już szereg drzew.

WOJSKOWA.

— **Zasiłki dla rezerwistów.** Referat wojskowy Zarządu miasta rozpoczął już wypłacanie zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe. Zasiłki wypłacane są w normach zeszłorocznych. Rezerwista mający 1 osobę na utrzymaniu otrzymuje 90 groszy za każdy dzień ćwiczeń, mający na utrzymaniu 2 osoby — 1 10 zł. dziennie i reezrwista mający na utrzymaniu 3 i więcej osób zł. — 1.30 za każdy dzień ćwiczeń.

ROBOTNICZA.

— **Kary za wyzysk pracowników.** W ciągu ub. tygodnia decyzją inspektora pracy za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin ukarani zostali następujący przedsiębiorcy:

1) **Goldsztejn Róża,** właścicielka sklepu (Szawelska 4), 2) **Asnyk** Franciszek, właściciel piekarni (Mickiewicza 23); 3) **Terynroński** Michał szewc, (Soljanna 7); 4) **Jankowski** Franciszek szewc (Zarzecze 28); 5) **Pinczuk** Fejna, szewc, (W. Pohulanka 16); 6) **Bartoszewicz** Kazimierz pracownia wędlin (Ostrobramska 27): 7) **Asłyk** Franciszek, właściciel piekarni (Wielka 18); 8) **Nirke** Aron, właściciel sklepu manufaktury (Kijowska 8); 9) **Zajdsznur** Zelman, sklep galanterji (Ostrobramska 2); 10) **Kryński** Izaak, sklep obuwia „Delta" (Subocz 14); 11) **Sztok** Izrael, kierownik firmy „Gentleman", 12) **Klaczkin i Fejtelbaum** sklep galanterji.

AKADEMICKA.

— Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do **konkursowych egzaminów** (Politechnika, Akademja Stomatologiczna, Wydziały Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych **Kursy przygotowawcze,** program których obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów dla osób mniej zaawansowanych 15 lipca, dla osób zaś bardziej zaawansowanych 1-go sierpnia.

Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

RZEMIEŚLNICZA

— **Zebranie szewców Sekcji Czeladników** Ch. Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek dnia 13,VII b. r. o godz. 16 pp. w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

KURSUJĄCYCH MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZYSTANKAMI W POŚPIESZCE, WOLOKUMPJI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19,30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 11.15, 12.15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19,15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11.30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19,30, 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10,15, 18.15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązują godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim po cenach propagandowych.** Dziś, w niedzielę, dnia 12.VIII r. b. o godz. 4.15 wiecz. — w Teatrze Letnim odegrana będzie wspaniała komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego **„Cudzik i S-ka".** Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** Wkrótce na afisz Teatru Letniego wejdzie sensacyjna sztuka Ayn Rand'a „Kto zabił". Sztuka ta jest rozprawą o morderstwo bez ustalonego werdyktu. Przysięgli wybierani są spośród publiczności, udział biorą w czasie rozprawy jako prawdziwi przysięgli i wydają wreszcie swoje orzeczenie. Finał ma więc różne warjanty, które będą zastosowane zgodnie z orzeczeniem ławy przysięgłych.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 12 lipca 1936 roku.

8,00: Czas; 8,03: Audycja dla wsi; 8.45: Dziennik por. 9,00: Transm. naboż. 10,10: Wyjątki operowe; 10,45: Życie kulturalne; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Poranek muzyczny. Wyk. Ork. Kam. pod dyr. Alberta Katza i Halina Kalmanowiczówna; W przerwie: Swaty; 14,30: Audycja dla wsi; 15,00: Z różnych stron; 15,15: Koncert rekl. 15,30: Ze świata operetek; 16,30: Reportaż z Narodowych Zawodów Strzelectwa Myśliwskiego; 17,00: Koncert solistów; 18,00: Pozytywka, oryg. kom. radjowa; 18,30: Koncert rozrywkowy: 20.25: Co czytać? 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz. 21,00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Koncert; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,15: Transm. z obozu letniego P. W. i W. F. 22,40 Muzyka z płyt; 22,55: Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka;; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7,40: Rewja instrumentów; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dwaj kompozytorzy wiedeńscy; 12,55: Skrzynka roln.; 13,05: Dziennik południ.: 13,15: Muzyka popularna; 14,15: Przerwa; 15.30: Muzyka z płyt; 1538: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15,5: Transm. z ogródka dziecięcego w Wilnie; 16,00: Koncert; 16,45: Wakacje bez wyjazdu, pog.; 17.00 Koncert w wyk. Czesławy Porenson; Koncert tow mandolinistów „Kaskada"; 17,50: Myśliwska prawda. pog.; 18.00: Z litewskich spraw; 18,00: Pieśni o morzu: 18,30: Skrzynka muzyczna wygl. Stanisław Węsławski; 18.40: Koncert rekl.; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Audycja szybowcowa; 19,30: Stare tańce; 19,55: Recital śpiewaczy M. Saleckiego; 20,00: Pod urokiem Prowancji, felj.; 20.45: Dziennik wiecz.: 20.55: Pogadanka aktualna; 21,00: Muzyka amerykańska; 22.00: Wiadomości sport.; 22.15: Koncert Ork. Marynarki Wojennej; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Na wileńskim bruku

OBŁAWA NA GÓRZE TRZYKRZYSKIEJ.

Podczas mrozów i słoty jesiennej podejrzane elementy, spośród których rekrutuje się większość złodziei, szuka nocnego przytułku w domach noclegowych t. zw. „cyrkach". Z nastaniem jednak wiosny, a szczególnie latem, „cyrki" pustoszeją. Ławka w ogrodzie, a szczególnie „zielona trawka", zastępuje z powodzeniem nary domów noclegowych. Jest przyjemniej i grunt — bezpieczniej. W „cyrkach" bowiem policja ma możność kontrolowania ruchów jego mieszkańców.

Wzmożona fala kradzieży mieszkaniowych, którą zaobserwowano ostatnio w Wilnie skłoniła policję do przeprowadzenia obławy nocnej na terenie Góry Trzykrzyskiej oraz miejskich ogrodów.

Mimo, że w nocy padał deszcz, obława przyniosła wcale pokaźny wynik. Zatrzymano znaczną ilość złodziei, w tej liczbie kilku poszukiwanych w związku z ostatniemi kradzieżami. Jednego złodzeja znaleziono śpiącego w kałuży wody. Amator „sypiania na mokro" czuł się widocznie jak ryba w wodzie i połapał się, że jest mu mokro dopiero wówczas, gdy oślepiające światło latarki policyjnej uderzyło go w oczy. Zatrzymanych osadzono w areszcie policyjnym. (c)

ZAGROZONA KAMIENICA.

Przy ulicy Żydowskiej 7 miała miejsce katastrofa. Zawalił się dach murowanego budynku ustępowego oraz zarysowała się ściana przylegającej kamienicy. Na szczęście nie pociągnęło to za sobą wypadków.

Policja zagrożone miejsce zabezpieczyła i w dniach najbliższych zagrożoną kamienicę zbada specjalna komisja działu techniczno budowlanego Zarządu Miasta. Może zajść ewentualna konieczność wyeksmitowania mieszkańców z zagrożonej kamienicy. (c)

KRADZIEŻ W SCHRONISKU.

W nocy z 9 na 10 bm. złodzieje dostali się przez otwarte okno do schroniska szkolnego pod Górą Trzykrzyską skąd skradli 9 koców, należących do schroniska i różne rzeczy, należące do nocujących tam harcerzy. Ogólne straty wynoszą zł. 647.70. W toku wszczętego dochodzenia znaleziono koce zakopane na Górze Trzykrzyskiej w odległości 150 mtr od schroniska.

CZŁOWIEK, KTÓRY TĘSKNI ZA... WIĘZIENEM.

Posterunkowy policji spostrzegł na zaułku Dziśnieńskim podejrzanego osobnika, niosącego czule pod pachą dwie kury.

— Czyje to kury? — zapytał.

— Skradłem, bo chcę trafić do więzienia

Człowieka, który tęsknił do więzienia policjant odstawił do komisarjatu

Okazał się nim niejaki Lewin, bez stałego miejsca zamieszkania, były student, który poślubiwszy przed kilku laty córkę złodzieja poszedł śliską drogą występku, doskonale zdając sobie sprawę, że zmarnował sobie życie.

W komisarjacie Lewin zeznał, że kilkakrotnie usiłował zostać znowu uczciwym człowiekiem, lecz środowisko żony pociągało go na dno.

Ostatnio gdy odzyskał wolność po odbyciu kolejnej kary więzienia doznał nowego zawodu. W międzyczasie żona zakochała się w innym złodzieju i zamieszkała z nim razem.

Lewin twierdzi, że skradł kury jedynie w celu ponownej utraty wolności. (c)

PORWANIE.

Stanisława Rokicka (Trębacka 9) zameldowała policji, że mąż jej Ignacy, z którym żyje w separacji przedostał się do jej mieszkania zrabował 77 zł., porwał córkę Leokadję i zbiegł.. (c)

CZEK...

Tak brzmi nazwisko przyjaciela Katarzyny Kozłowej, zam. wraz nim przy ulicy Zaciszne 15.

— Mam Czeka, mawiała przed koleżankami, żartując, lecz nie w PKO. na niego wypłacić nie chcą. Bezwartościowy czek

A jednak i ten czek Kozłowej okazał się fałszywy.

Jeszcze tak niedawno, skarżyła się w komisarjacie, przyrzekał dozgonną miłość. Zwodził, obiecał., a teraz.

Teraz czek skorzystał z chwilowej jej nieobecności i zabrał rzeczy, nawet prymus — ten sam na którym gotowała wspólny posiłek i zbiegł, zbiegł być może do innej (c)

Grad wybija zasiewy, pioruny palą dobytek
w pow. mołodeczańskim

Burze z gradobiciem na terenie powiatu mołodeczańskiego wytworzyły spustoszenia w zasiewach jarych i ozimych w granicach od 20 do 100%. Zniszczone zostały zasiewy w niżej podanych miejscowościach: w okolicy Karniłówka, gm. połoczańskiej, we wsi Konowicze i Turec, gm. bienickiej, w m. Rakowie i okolicy, we wsi Bojary-Turec i Domasze, gm. lebiedziewskiej, we wsi Chołchie, Wielkie Sioło, Waśkowce, Maciukowszczyzna, Zadworce, Suchoporowszczyzna, Brody, Korbutówka i Berezowce, gm. górdeckiej oraz w mieście i okolicy Radoszkowicze.

Ponadto w czasie ostatniej burzy od uderzenia pioruna spaliło się: zabudowania gospodarcze 3-ch właścicieli we wsi Janiewicze, gm. bieniekiej, stodoła wos. Buda, gm. połoczańskiej, stodoła i dach domu mieszkalnego we wsi Kiziłowo, gm. połoczańskiej, dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze we wsi Wielkie Sioło gm. połoczańskiej. Ogólna suma strat z tego powodu wynosi zł. 5.719. Ponieważ zniszczone zostało mienie drobnego rolnika — straty te są bardzo dotkliwe.

Napad na szosie

29 ub. m. na trakcie Święciany — Widze Michał i Józef Bejnarowie, m-cy wsi Ławrynczukiszki, gm. daugieliskiej, oraz Piotr Czepulis, m-c wsi Tryburce, pobili jadącego furmanką Aleksandra Brzozowskiego, m-ca m. Podbrodzia, któremu zadali lekkie uszkodzenie ciała. Brzozowski zameldował, że podczas bójki skradziono mu zł. 220.

Ustalono, że bójka powstała na drodze w czasie, gdy Bejnarowie i Czepulis urządzili wyścig na rowerach.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.